Nr 22 Kraków, Czwartek dnia 28 Stycznia 1897. Rok V

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zł. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zł. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie zł. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Adres Redakcji:
Kraków, ul. Karmelicka l. 22.

ZAŁOŻYCIEL: JÓZEF ROGOSZ.
Redaktor odpowiedzialny: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.

Pamiętnik sromowickich więźniów.

II.

W Białej nas nie rozkuto — lecz razem z 4-ma żandarmami osadzono w jednej kaźni. My do jednego łańcucha przykuci — położyliśmy się na ziemi. — Znalazł się jakiś przechodni piąty żandarm — panowie żandarmi posłali sobie po wódkę, zasiedli do kart i grali o pieniądze „Ein u. zwanzig“ (gra ta u nas zakazana). Potem położyli się na ławach i spali wszyscy pięciu jak zarżnięci — zostawiając nas i pięć swoich „nabiancowanych“ karabinów na opiece Bożej. (Byli to żandarmi nie tylko ze Starej Wsi, ale także z Frydmana). My skuci i przykuci po rozlicznych próbach, popuszczaliśmy łańcuszki z rąk i rozkuliśmy się sami i gdybyśmy się czuli czegokolwiek winni, mogliśmy co do jednego z Białej pouciekać. — Gdybyśmy byli zbrodniarzami za jakich nas brano i jakimi chciano nas zrobić, tośmy mogli wszystkich pięciu żandarmów ich własnymi bagnetami i ich własnymi karabinami pomordować.

Jakkolwiek dla nas dobrze było, że żandarmi spali, tośmy ich ciągle budzili, aby nas odprowadzali, bo sądziliśmy, że są tu nie do spania, lecz aby nas pilnowali i donosimy o tem dlatego, że podobne zostawianie broni i więźniów bez nadzoru jest karygodne. Niech świat i rząd węgierski dowiedzą się, jakich mają żandarmów. Po co nas aresztowali! Rano my rozkuci — a łańcuszki i ten długi łańcuch tworzył jeden wielki węzeł — i nie mało sobie pp. żandarmi musieli zadać pracy i na baszamować i na teremtetować zanim to rozmotali i nas okuli. Na kolei wpakowano wszystkich 15-tu chłopów i 4-ech żandarmów do jednego przedziału wraz z kijami i znowu nas nie rozkuto. — Żandarmi ciągnęli dalej we wagonie swoje „Ein und zwanzig“, a gdy szedł konduktor, to i pieniądze i karty zakrywali chustką od nosa. Widocznie nawet konduktora się lękali.

Po przybyciu do Lewoczy przeprowadzono skutych, jak największych zbrodniarzy, do aresztów na zbiegowisko i pośmiewisko ludzi z całego miasta. Niestety przybyliśmy za późno i nie dostaliśmy znowu w Lewoczy pożywienia, a nie jedliśmy nic już przeszło od 24 godzin, choć jak wyżej wspomniano p. wachmistrz miał w torbie naszą słoninę. — Aby nie poginąć z głodu, musieliśmy kupić sobie jeść za swoje pieniądze, bo inaczej nie jedlibyśmy byli do drugiego dnia do południa.

Przez pierwszy miesiąc było nam w więzieniu tak źle i taki był głód, że jedliśmy nawet trociny i słomę. Niektórzy nawet wybierali ze zlewów ziemniaki i skórki z chleba, które z pomyjami tam się dostały. Strawa była taka, że ani dna szalki dobrze nie zakryła, a chleba dostawaliśmy nie więcej jak $^1/_4$ klgr. Do każdej kaźni dawano z początku jednego starszego więźnia, jakby przełożonego nad nami. Ci zbrodniarze nie pozwalali nam mówić, tylko szeptać, nie pozwalali oprzeć się, usiąść, położyć, tylko od rana do nocy musieliśmy chodzić po kaźni, jeżeli nie byliśmy na robocie. Po miesiącu poprawiło nam się z niewiadomego nam powodu.

Wyplataliśmy w więzieniu koszyki, półkoszki, opałeczki na pieniądze. Inspektor dostarczał nam materjału, a co piątek sprzedawał wyrobiony towar. Nie wiemy jednak, na co szły pieniądze, uzyskane ze sprzedaży? Wartość dzienna pracy jednego więźnia wynosiła przy tem najmniej 30 ct., co znaczy, że pokrywaliśmy naszą strawę naszą pracą więcej niż podwójnie. My jednak dostawaliśmy za to co drugi dzień po funcie chleba, a zatem wynagradzano nas dziennie po $2^1/_2$ ct.

U nas podobno zapisuje się więźniom zarobek do książek, a skoro z więzienia wychodzą, wypłaca się im ten zarobek, aby nie musieli, wyszedłszy z więzienia, zaraz na swe utrzymanie kraść. Nam za naszą pracę nie dano nic.

A teraz opowiemy, jak się na Węgrzech urządza ślizgawkę. Może kto i w Krakowie na taki pomysł wpadnie i zechce urządzić sobie ślizgawkę! Opiszemy więc, jak my to zrobili u zakonnic w Lewoczy. Zakonnice w Lewoczy mają pensjonat. Potrzebowały dla elewek ślizgawki, a nie miały sadzawki. Miały jednakże omurowany ogród na jarzyny. Ogród w zimie niepotrzebny, a ma w nim leżeć śnieg, to niech będzie lepiej lód. Na ich prośbę posłał p. inspektor więzienia 10 więźniów polskich i dalej nosić w cebrach wodę do ogrodu. — Nosili przez dwa dni, ale było mało, bo studnia była daleko. Ale od czego rozum? Przeprowadzono od studni rynny, jakie może 300 m. i napompowano wody, ile było trzeba. No i była ślizgawka. Na wiosnę lód ztaje i będzie ogród na jarzyny. — Za swą pracę przytem otrzymali więźniowie od zakonnic dziennie po kromce chleba i $^1/_2$ kwaterki wódki.

Tak się obchodzono z poważnymi gospodarzami, ludźmi niewinnymi i spokojnymi, którzy bronili swej własności w kraju węgierskim, niby liberalnym, ale po żydowsku liberalnym, a z tego, co tu opowiedzieliśmy, każdy się przekona, o ile słuszne były słowa odstępcy Stojałowskiego. Czy z ust jego nie powinien wyjść raczej okrzyk grozy, niż pochwały? Fakty opowiedziane, więźniowie w każdej chwili zeznać i zaprzysiądz mogą.

Niezbadaną jednak jest rzeczą, na czyj rozkaz zostali ci chłopi aresztowani?, kto wydał rozkaz interwencji żandarmom? Rzecz powinna być zbadaną, a urzędnik ten do surowej odpowiedzialności powinien być pociągniętym. Być może, że kazał nas aresztować sędzia Estel, o którym już wyżej opowiadaliśmy, może uczynił to wachmistrz żandarmerji, żyd, który jest kumem Szymona Herza, żyda, dzierżawcy dóbr kościelnych, i że on bez rozkazu, zabrawszy podwładnych sobie żandarmów, swemu kumowi na sukurs spieszył.

Wielce ciekawą jest rzeczą, czy wysoki rząd Przedlitawji, który obowiązany jest bronić tak własności swych poddanych, jak i ich samych przed krzywdami cudzego rządu, będzie w stanie uzyskać należyte odszkodowanie dla pokrzywdzonych Sromowiczan za 3-miesięczne więzienie i czy uzyska od rządu węgierskiego pociągnięcie do odpowiedzialności wszystkich, którzy dopuścili się tu opowiedzianych przekroczeń.

Chłopi zostali aresztowani w czasie zbioru okopowizn. Ziemniaki były niewykopane, opał ani dom na zimę nieopatrzony. Przez zaaresztowanie gospodarzy, całe gospodarstwa zostały na kobiecych głowach, które nie wiedziały, co pierwej zarządzić, czy pilnować kuchni, dzieci i domu, czy zwożenia drzewa, czy zasiewów jesiennych, czy zbioru okopowizn? Musiały nadto wszystkie roboty i młockę nawet wykonać siłami najemnemi. Każdy łatwo sobie wyobrazi, jak może iść gospodarstwo, gdy nie ma gospodarza, a gdy gospodyni stroskana jest o los swego męża.

Że zostali aresztowani i trzymani w więzieniu bezpodstawnie dowodzi wyrok sądu obwodowego w Lewoczy, który ich zupełnie uwolnił. Zaraz po pierwszem przesłuchaniu sędzia w Starej Wsi powinien ich był uwolnić, skoro żaden ze świadków nic obciążającego ich nie zeznał i zeznać nie mógł. Tak samo powinien był zrobić sędzia śledczy w Lewoczy, z tego samego powodu. Publiczny oskarżyciel nie miał czem uzasadnić skargi do tego stopnia, że do rozprawy 12 stycznia nie został powołany literalnie ani jeden świadek. Niemymi świadkami były tylko kije, którymi się przez Dunajec podpierali, a których nawet nie spróbowali na plecach Machabeusza.

Niektóre dzienniki węgierskie ogłosiły podobno, że chłopi nasi zostali skazani na 3-miesięczne więzienie i że ich tylko dlatego uwolniono, że im policzono areszt śledczy. My tego nie czytali, ale czytał obrońca adw. dr Beer i uwiadomił gminę listownie, że to nieprawda i zapewnił, że chłopi zostali zupełnie uwolnieni, i że rząd węgierski dlatego nie będzie żądał od chłopów zapłaty za 3-miesięczne utrzymanie w więzieniu!!! Tegoby jeszcze trzeba było.

Nadmienić należy, że Koło polskie w Wiedniu podziękowało naszemu obrońcy telegraficznie za skuteczną i energiczną obronę.

Ugoda z Węgrami.

Wiedeń d. 26 stycznia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

(*S*) Pośpiech nadzwyczajny w rozpisywaniu nowych wyborów parlamentarnych i w zwołaniu parlamentu wskazuje jasno, iż rządowi bardzo spieszno z ugodą węgierską. Dzienniki półurzędowe stwierdzają też to bez ogródki dodając, iż wszystko co potrzebne do ugody jest już gotowem, tak, że rząd na początku sesji przedłoży nowemu parlamentowi ustawy ugodowe i użyje wszelkich środków, by sprawę tę jak najprędzej do czasu miesiąca kwietnia i maja — załatwić. Równocześnie będzie też parlament węgierski obradował nad ugodą.

Z powyższego przedstawienia rzeczy wynika, że co do ugody musiało już pomiędzy obydwoma rządami przyjść we wszystkich główniejszych punktach do porozumienia, zatem i w sprawie kwotowej, pomimo uroczystych zapewnień bar. Banffyego, iż rząd węgierski co do tego na żadne ustępstwo się nie zgodził, obstając twardo przy utrzymaniu dotychczasowego odsetkowego stosunku. Br. Banffy, jak mnie zapewniają z najlepszego źródła, nie powiedział całej prawdy, gdyż i co do kwoty porozumiały się już także obydwa rządy pomiędzy sobą. Formalnie o tej sprawie rządy nie rozstrzygają, gdyż jest to, jak wiadomo, rzeczą regnikolarnych deputacyj, jednak faktycznie rządy rozporządzając większością w parlamencie, posiadają wpływ na deputacje, zatem pośrednio i ta sprawa od umowy zawartej pomiędzy rządami w zupełnej niemal pozostaje zawisłości. Ale co do kwoty trzymają rządy rzecz w największej tajemnicy, by przedwczesnem rozgłoszeniem nie szkodzić sprawie. Szczególnie rząd austrjacki ma wszelki powód do trzymania rzeczy w tajemnicy, ponieważ według zawartej umowy co do kwoty, Węgrzy na tem wychodzą bardzo dobrze, a Austrja naturalnie bardzo źle. Mój informator zapewnił mnie bowiem, iż co do kwoty zgodziły się rządy pomiędzy sobą na stosunek 35 : 65 pod warunkiem jednak nowych znacznych ustępstw na rzecz Węgrów co do taryf kolejowych i spraw celnych.

Czy tylko rząd austrjacki nie robi, jak mówi przysłowie niemieckie, rachunku bez gospodarza? Czy nie zapatruje się na nowy parlament zbyt optymistycznie? Udział Węgrów w kwocie ze stosunkiem 35% jest rażącym wyzyskiem Austrji, a każdy przedstawiciel państwa austrjackiego zasiadający w parlamencie, byłby zdrajcą swoich wyborców, gdyby się na to godził. Rzecz bądź co bądź nie pójdzie tak gładko, jak sobie rząd wyobraża. W nowym parlamencie znajdą się bowiem prawdziwi przedstawiciele ludowi, którzy wyżej cenić będą dobro ludności i kraju, aniżeli względy rządu.

List Biskupów Austrjackich.

II.

Jeżeli pielęgnowanie religji nie jest wogóle dostatecznie zabezpieczonem, to w szczególności szwankuje na jednem polu, na polu szkoły. Ustawodawstwo szkolne i jego wykonywanie, jak się od samego początku ukształtowało, bynajmniej nie daje rękojmi i pewności religijnego wychowania waszych dzieci, nie daje zarówno w szkole ludowej, jak w szkołach średnich i wyższych. Najszkodliwszem jest przytem, że według tych ustaw nauka przedmiotów świeckich nauce religji wprost może się sprzeciwiać i zatem może burzyć to, co nauka religji zbudowała. Jest to fatalnym niedostatkiem naszego obecnego urządzenia szkolnego, że religja nie stanowi podstawy, na której rozwijałaby się cała wychowawcza czynność szkoły. Sama nauka religji, której udzielają wasi duszpasterze, i to zaledwie w niewielu godzinach, nie może tym niedostatkom zaradzić. Musimy więc i dziś wołać do was to samo, co wypowiedzieliśmy już w roku 1890: „Teraźniejsza szkoła ludowa nie przedstawia pewności, że wasze dzieci po katolicku będą wychowywane i uczone; jej nauka i jej wychowanie nie nosi cechy wiary katolickiej i życia katolickiego. Niektórzy z was usiłują wprawdzie naprawiać to złe przez katolickie szkoły prywatne, okazując przez to, że uznają braki szkół publicznych. Ale poniesione na to ofiary stosunkowo szczupłym tylko kołom przynoszą pożytek; takie środki pomocnicze, od biedy zastosowywane, wystarczyć nie mogą. W ogólności zmuszeni jesteście powierzać wasze dzieci szkołom publicznym, pomimo iż jesteście przeświadczeni, że one rozpoczętego przez was dzieła chrześcijańsko-katolickiego wychowania nie będą dalej rozwijać, jak tego macie prawo oczekiwać i wymagać.

W rzeczywistości więc obecne urządzenia szkolne zadają gwałt sumieniom waszym. I nie można tu zastanawiać się nad tem, że nauka religji wykładauą bywa regularnie w szkołach ludowych, oraz w większej części szkół średnich, albowiem nie wystarcza to, że plan szkolny poświęca tę trochę, niestety zbyt mało godzin wykładowi religji. Cała nauka, całe wychowanie dzieci katolickich powinny opierać się na silnej podstawie wiary katolickiej, duch Kościoła musi je przenikać. Wy, rodzice katoliccy, nie możecie nigdy odstąpić od tego żądania, jeżeli nie chcecie zaniedbać najważniejszego obowiązku względem waszych dzieci. — Żądanie to podnosić będziemy ciągle i nieustannie, my, wasi pasterze, którzy kiedyś wraz z wami przed sądem Boga zdać będziemy musieli rachunek ze zbawienia dusz waszych. Będą nam wprawdzie zarzucać niesłusznie, że stawiamy to żądanie w próżnej żądzy władzy, że dążymy do tyranji Kościoła nad szkołą, co więcej, nawet do ujarzmienia stanu nauczycielskiego; nie, my nie do tego dążymy; jeden cel tylko stoi nam przed oczami: zbawienie dusz waszych dzieci, i dlatego żądamy dla was szkół katolickich i nauczycieli katolickich.

„Od was zależy, ażeby to się stało“. Tak wołaliśmy już raz do was. Jeżeli dotychczas tego nie otrzymaliśmy, od pewnej części winy wolni nie jesteście, wy mężowie i wyborcy katoliccy. Nieraz przy wyborze waszych posłów nie baczyliście na to, aby wybrać do Rady państwa mężów, skłonnych do popierania waszych żądań. — Ojcowie katoliccy, czyż chcielibyście obecnie ponawiać ten błąd? Czyż chcecie jeszcze jedno pokolenie poświęcić na ofiarę chybionym i przewrotnym urządzeniom szkolnym? Nie, dalekiem niech to od was będzie! Wybierajcie tedy mężów przeświadczonych wraz z wami, że na polu szkolnictwa winna nastąpić zmiana, jeżeli cała nasza droga Ojczyzna nie ma popaść w niewiarę i obojętność w rzeczach religji.

Aby ludy naszej monarchji rozwijały się pożytecznie i szczęśliwie, potrzebujemy pokoju narodowego i społecznego. Każdy szczep ma naturalne i historyczne prawo pielęgnować i rozwijać swoje życie narodowe. Żadnemu jednak nie godzi się iść w swych żądaniach tak daleko, aby z nim i obok niego żyjąca narodowość doznawała uszczerbku w swych prawach i aby całość monarchji w swych wielkich i ogólnych sprawach ponosiła przez to szkodę. Naprzeciw prawa, przysługującego pojedynczemu szczepowi, stoi obowiązek utrzymania jedności i potęgi monarchji, pod której opiekuńcze skrzydła Opatrzność oddała wszystkie ludy Austrji. Albowiem tylko silna, wewnętrznie mocna i zewnętrznie potężna monarchja może poszczególnym szczepom zapewnić światło i powietrze, potrzebne do szczęśliwego rozwoju ich sił i całemu państwu zapewnić błogosławieństwa pokoju. Dlatego miłość własnego narodu winna być zespolona ze sprawiedliwością względem szczepów innych, z niezachwianem przywiązaniem do monarchji, z nieodmienną miłością i wiernością dla naszego dostojnego monarchy, który całe szczęście, cały cel swych dążeń upatruje jedynie w pokojowym rozwoju swych ludów. Natomiast, jeżeli miłość własnego narodu przeradza się w samolubstwo, jeżeli stawia się żądania, naruszające prawa innych, równie uprawnionych narodów, jeżeli się wygłasza zasady, których przeprowadzenie zagraża lub szkodzi jedności i mocy państwa, oraz wierności dla dostojnej dynastji — wtedy tak gorąco upragniony pokój nie może wśród ludów Austrji ani być przywróconym, ani się utrzymać, wtedy Rada państwa będzie i nadal dawać światu opłakane widowisko namiętnych sporów narodowych. Wasi biskupi pragną bardzo gorąco, aby ta walka nieszczęsna nareszcie ucichła; albowiem w burzach namiętności narodowych cierpieć musi także dobro religji i wykonywanie cnót chrześcijańskich, miłość dla Kościoła i cześć należna wszelkiej powadze.

Wyborcy, zaiste sprawa ta w waszych jest rękach. Wybierajcie mężów sprawiedliwych i rozważnych; mężów, którzy domagają się praw, bez naruszania praw cudzych, którzy miłują całość, bez uszczerbku dla części; którzy żądając części własnej, nie szkodzą całości; którzy w działaniu kierują się tą mądrą zasadą, że w monarchji naszej zagadnienia narodowe rozwiązać można nie przewagą większości, lecz potęgą sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej. Wybierajcie więc mężów wiernie katolickich, gdyż ten tylko, kto żyje i myśli w duchu Kościoła katolickiego, przejmie odeń naukę owej mądrości i sprawiedliwości, którą Kościół głosił od początku i ten tylko mimo różnic narodowych, zdoła w najważniejszych sprawach jedności porozumieć się ze współobywatelami innych szczepów. Nie możemy z dostatecznym naciskiem i dość często mówić wam: podwójnym węzłem, który jednoczy ludy Austrji, jest miłość ku naszemu Domowi panującemu i przywiązanie do Kościoła katolickiego. Gdzie wieje Duch Bozy, tam różnice narodowe stapiają się we wspólnej miłości serc. Wybierając więc mężów po katolicku czujących i myślących, usłużycie zarówno waszemu narodowi, jak niemniej jedności i potędze monarchji.

Towarzystwo Bursy nauczycielskiej.

Od prof. Józefa Dobrowolskiego otrzymujemy następujące uwagi:

Jednym z wielkich a pięknych obowiązków, jakie społeczeństwo spełnia w własnym, dobrze zrozumianym interesie, jest udzielanie pomocy materjalnej ubogiej młodzieży szkolnej. W tej kwestji, pomimo różnych przekonań i sądów, dzielących ludzi na stronnictwa i koterje, panuje powszechna, jednomyślna zgoda. Uboga młodzież, ożywiona najlepszemi chęciami, ciśnie się tłumnie do przybytków wiedzy, w których często rozpaczliwą walkę stacza z troską o potrzeby codziennego życia. Rada szkolna krajowa w jednem z swoich sprawozdań ubolewa nad smutnemi stosunkami większości naszych uczniów, którzy, nie mając żadnego nadzoru, żyjąc w otoczeniu najniższych warstw społecznych, przyzwyczajają się za młodu do materjalistycznych tylko dążeń i aspiracyj i schodzą czasem na błędne drogi.

Pomiędzy środkami, które służą do zaradzenia materjalnej biedzie młodzieży szkół średnich, pierwsze miejsce zajmują Bursy, mające tę wyższość nad wszystkiemi innemi środkami, że prócz pomocy materjalnej zapewniają swoim wychowankom także opiekę moralną, wpajając w nich głębokie zasady wiary, karności i porządku społecznego. Posiadają one bardzo piękną tradycję, sięgającą odległych wieków. Już w r. 1409 za panowania Władysława Jagiełły powstała w Krakowie pierwsza Bursa Isnera, profesora uniwersytetu. Inne nosiły nazwy: Jerusalem, Długosza, Noskowskisgo, Sisiniego, Smieszkowicza, Staringielska, Grochowa i wiele innych, nie posiadających stałych funduszów. Prawie przy każdej kolonji akademickiej jak w Warszawie, Pułtusku, Płocku itd, istniały większe lub mniejsze Bursy, otaczane opieką dobroczynnych mężów. Z tych wszystkich humanitarnych zakładów utrzymała się w Krakowie Bursa św. Barbary. Po pożarze dawnych Burs, znajdujących się przy ulicy Gołębiej w r. 1843 przeniesiono wychowanków do domu, będącego własnością Uniwersytetu i noszącego nazwę kolegjum św. Barbary, skąd też i Bursa otrzymała swą dzisiejszą nazwę. Do burs również zaliczyć należy internat uczniów seminarjum nauczycielskiego, założony przez Towarzystwo św. Wincentego à Paulo.

W najnowszych czasach powstało w Galicji wiele podobnych zakładów, które znajdują gorące poparcie szerokich kół prywatnych, tak duchowieństwa jakoteż osób świeckich, tudzież instytucyj publicznych.

O ile mi wiadomo, na podstawie pracy profesora M. Mazanowskiego pt. „W sprawie biednej młodzieży szkół średnich“ (Muzeum, 1894) istnieją Bursy w Brodach, Brzeżanach, Jarosławiu, Przemyślu, Rzeszowie, Samborze, Stanisławowie, Tarnowie, Tarnopolu i Wadowicach. W niektórych miastach prowincjonalnych istnieją dopiero Towarzystwa bursowe, gromadzące fundusze na założenie Bursy. Historja tych Burs zawiera bardzo ciekawe szczegóły, zwłaszcza bardzo pouczająca jest geneza Bursy rzeszowskiej. Zacny katecheta ks. Feliks Dymnicki, pobudzony słowami kurendy konsystorza biskupiego przemyskiego z d. 15 marca 1871, że „zasiew młodzieży szkolnej, wychowanej w karności i pobożności, a tem samem odrodzenie tego kwiatu narodu tylko w Bursie przygotować się może“, podczas wakacyj objechał połowę kraju, zbierając składki, urządzał loterję fantową i po usilnych zabiegach otworzył Bursę w domu najętym, w następnych latach ją rozszerzył a w roku 1875 rozpoczął budowę własnego domu z funduszem żelaznym 3500 złr., zaciągnąwszy w Kasie Oszczędności w Krakowie dług w kwocie 3000 złr. Dzięki gorliwości jednego kapłana, a ofiarnością szczególną duchowieństwa powstała Bursa, mieszcząca obecnie przeszło 70 wychowanków, posiadająca znaczny kapitał żelazny i dom murowany.

Również ciekawe jest powstanie Bursy, którą w r. 1873, założył tarnopolski oddział Tow. pedagogicznego dla ułatwienia nauczycielom szkół ludowych kształcenia synów, uczęszczających do szkół średnich. Fundusze zbierano między nauczycielami szkół ludowych, nadto z balów i wieczorków Mickiewiczowskich; jednorazowe datki otrzymywała Bursa od Sejmu, od Rad powiatowych i od kasy oszczędności tarnopolskiej. Bursę otworzono w r. 1875; w roku następnym kupiono dom lepiony z ogrodem za 3,600 złr. W r. 1879 było w tej Bursie 9-ciu wychowanków; w dalszych latach utrzymywała Bursa po 15, 17, 19, 24 uczniów a w latach od 1883 do 1892 po 28 uczniów. W roku 1884 zmieniono statut Bursy, tworząc odrębne, od Tow. pedagogicznego niezależne stowarzyszenie i przebudowano połowę domu kosztem 1,900 złr. Dwanaście istniejących Burs prowincjonalnych, w których 442 uczniów ma całe utrzymanie i opiekę należytą, stanowi wymowny dowód nader pomyślnych rezultatów, uzyskanych zbiorowemi chociaż szczupłemi środkami. Chociaż rozpoczęte z bardzo skromnemi funduszami, znajdują się dziś w pełni rozwoju. Dobrze urządzone Bursy są prawdziwem dobrodziejstwem dla kraju a założyciele ich położyli niepospolite zasługi, przyczyniwszy się do przysporzenia krajowi światłych i dobrych obywateli. Bursa, jak każdy zakład wychowawczy, jeżeli ma godnie odpowiedzieć swemu zadaniu, nie może obejmować wielkich rozmiarów, nie powinna być zakładana na wielką skalę, bo w takim razie karność musiałaby być daleko większa, prawie wojskowa i nie wywierałaby skutecznego wpływu na umoralnienie wychowanków. Pożądaną jest rzeczą, ażeby w jednem mieście kilka Burs powstało. Jeżeliby zaś zacne nasze niewiasty, zapewniające swoim udziałem powodzenie trwałe każdemu pięknemu dziełu, zechciały być opiekunkami Burs, to przez pobyt ich od czasu do czasu w tych zakładach i wglądanie w potrzeby młodzieży zapełniłyby brak domowego ogniska i stałyby się spójnią, łączącą ten zakład z domem rodzimym.

W Krakowie w r. 1874 ś. p. Andrzej Józefczyk, dyrektor seminarjum nauczycielskiego męskiego, w porozumieniu z wieln gorliwymi o dobro młodzieży mężami, między którymi znajdował się ś. p. dyr. Wincenty Jabłoński i dyrektor szkoły ludowej, Aleksander Pająk, założył Towarzystwo bursowe, mające na celu dostarczanie synom nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych mieszkania, opału, oświetlenia, usługi i opieki moralnej. Fundusze tego Towarzystwa powstały z wpisowego i wkładek członków, oraz jednorazowych składek członków protektorów, między którymi pierwsze miejsce zajmuje p. Ignacy Żółtowski. Ten popularny, znany z miłosiernych czynów filantrop, w szlachetnem dążeniu do popierania każdej sprawy, mającej dobro kraju na celu, złożył w r. 1875, na rzecz Bursy hojny dar w kwocie 500 złr., nadto jego osobistym zabiegom ma Towarzystwo wiele materjalnych i moralnych korzyści do zawdzięczenia. Myśl założenia takiej Bursy znalazła żywy oddźwięk w całem społeczeństwie, pełnem zupełnego uznania dla trudnej pracy nauczycieli ludowych, którzy z tą powstać mającą instytucją łączyli najpiękniejsze nadzieje dla swoich synów, narażonych często na wpływ zgubnych prądów.

Dziś, po upływie dwudziestu kilku lat, Towarzystwo Bursy posiada fundusz, umieszczony w książeczkach Kasy oszczędności w kwocie piętnaście tysięcy czterdzieści złr. Ten poważny fundusz doznałby znacznego powiększenia, gdyby Towarzystwo wbrew statutowi i wbrew intencji członków, nie obróciło na stypendja i pożyczki tak wkładek członków jak i dochodu z festynu ogrodowego, uzyskanego w ubiegłym roku.

Nie rozpraszać i osłabiać należy akcję dobroczynną, lecz gromadzić z mrówczą skrzętnością i skupiać wszelkie fundusze dla najszybszego urzeczywistnienia celu, w jakim Towarzystwo Bursy do życia powołane zostało. Przy takiem postępowaniu, upozorowanem nieszczerym argumentem, niewytrzymującym żadnej krytyki wobec wymownych przykładów, zaczerpniętych z historji burs istniejących, jakoby obecne fundusze nie stanowiły jeszcze realnej podstawy do sfinansowania rozpoczętej akcji, można śmiało oczekiwać otwarcia Bursy przy dobrej woli zarządu dopiero u schyłku wieku XX. Tylko jeden punkt widzenia powinno mieć Towarzystwo, jedna myśl powinna je przenikać — założenie Bursy. Wszelkie zboczenie od tego celu i dziwny zastój i rozgoryczenie, jakie obecnie zapano-

wało w stosunkach tego pięknego Towarzystwa, może w członkach jego wzbudzić brak zaufania do tych, którym w najlepszej wierze losy Towarzystwa powierzyli.

Udzielanie stypendjów i pożyczek pieniężnych może być dla pewnej części członków rzeczą bardzo sympatyczną i pożądaną, lecz jak w ogóle stypendja bardzo mało się przyczyniają do zapobieżenia nieszczęśliwym skutkom biedy między młodzieżą szkolną, tak i w tym wypadku chybiają po największej części celu, ponieważ uwzględniają wyłącznie bezpośrednie potrzeby rodziców i nie dążą do usunięcia szkodliwych, zewnętrznych warunków, w jakich się często ich dzieci na tak zwanych stancjach pod względem moralnym i hygienicznym znajdują. Względy oszczędności skłaniają często rodziców do umieszczenia swoich synów u osób, które nie przedstawiają żadnej rękojmji, że zdołają pokierować należycie ich wychowaniem. Staranny nadzór domowy, światły i w całem tego słowa znaczeniu pedagogiczny wpływ tylko Bursa może ubogim uczniom zapewnić.

Wszyscy ludzie dobrej woli muszą przeto ubolewać, że towarzystwo Bursy dla synów nauczycieli i nauczycielek szkół ludowych, rozporządzające znacznym kapitałem, nie tylko nie uczyniło żadnego kroku w kierunku urzeczywistnienia swego celu ale nadto wstąpiło na drogę przeciwną intencjom szlachetnych założycieli i ofiarodawców, którzy z bolesnym żalem patrzą na niebezpieczeństwo, grożące towarzystwu bursowemu, które przy łudzących pozorach rzeczywistości, utrzymywanej jaskrawym, dekoracyjnym aparatem, nie odpowiada już swojej dotychczasowej pięknej nazwie.

ZE ŚWIATA.

Paryż d. 23 stycznia.

(List oryginalny Głosu Narodu)

Rozruchy w Sorbonie. — Obywatel Vaillant. — Zima.

Wczoraj w Sorbonie wybuchły znowu zaburzenia studenckie. O czwartej po południu w wielkim amfiteatrze zgromadziły się tłumy młodzieży i publiczności na wykład Larroumet'a o historji tragedji francuskiej. W środku publiczność, tuż przy katedrze słuchacze literatury, u góry fakultet prawniczy. Zaledwie zjawił się prelegent na sali powstały szmery, które się niebawem przemieniły w krzyki i hałasy. Powstały one wśród słuchaczów prawa; to też publiczność i druga część młodzieży zaprotestowała energicznie przeciw niesfornym manifestacjom. Profesorowi nie dano przyjść do słowa, hałas się wzmagał i byłoby niewątpliwie przyszło do bójki, gdyby sam Larroumet nie był interwenjował dla uspokojenia sali. Wykład jednak nie mógł się odbyć, prelegent opuścił salę z godnością. Jest rzeczą niewyjaśnioną, skąd powstały te przykre demonstracje. Kiedyś przed laty podobne demonstracje przeciw Larroumetowi, miały być grubiańskim objawem zapatrywań studentów na sprawę dopuszczania kobiet do studjów akademickich, następne demonstracje czynione Brunetièrowi miały być dowodem przyjaźni dla Zoli, ale te wczorajsze są niczem niewytłomaczone.

Czy wiecie kto jest obywatel Vaillant? Jest to na pierwszem miejscu deputowany-socjalista, na drugiem właściciel ładnej willi na *Avenue du Bel-Air*, gdzie studjuje kwestję socjalną, obcina kupony i nagromadza stosy ślicznych gratów i gracików, które zdobią jego apartamenty. Obywatel Vaillant nie obawia się wcale komuny, on broni sprawy pokrzywdzonych, to też pewnym być może, że go w chwili katastrofy nie pokrzywdzą. Są jednakże na świecie niecierpliwi specjaliści, którzy teorję równego podziału dóbr zamieniają w praktykę w sposób więcej jeszcze indywidualny, a są to ludzie bez żadnego wykształcenia i zrozumienia wielkiej idei komunizmu, skoro nie potrafią rozróżnić pieniędzy wstrętnego kapitalisty od mozolnie nagromadzonego grosza przyjaciela ludu.

W nocy z 21 na 22 sierpnia roku zeszłego, podczas gdy obywatel Vaillant wyjechał był na prowincję, by nieść dobre słowo tym, co w niego wierzyli, włamali się złodzieje do jego mieszkania i wzięli wszystko co tylko wziąć się dało, więc gotówkę i kupony, kosztowności i pamiątki, nawet cenny zbiór angielskich numizmatów. Kiedy obywatel Vaillant powrócił z apostolskiej podróży do Paryża, zastał on willę swoją w strasznym nieładzie, jak trawa nie rosła, gdzie przeszli Hunowie, tak przejście zbłąkanych towarzyszy deputowanego pozostawiło niezatarte ślady. Wczoraj szajka ta stawała przed sądem. Vaillant nie chce powiedzieć, ile mu pieniędzy zabrano (!), również nie pokazał się wcale w sali sądowej. Werdykt zapadł zatem w jego nieobecności i z dzienników dopiero dowiedział się, że trzech z przyłapanych złodziei skazano na 10 lat ciężkich robót, trzech drugich zaś na pięć lat więzienia.

Wczoraj spadł tu śnieg, którego się już wcale nie spodziewaliśmy. Ze wszystkich stron kraju sygnalizują śnieżyce i zawieje. My tu jednak nie długo cieszyliśmy się zmianą. Setki ludzi uzbrojonych w miotły, czekający dotychczas tych śniegów rzucają się nań i w pół godziny ani śladu. Ulice posypano solą i miasto śniegu pozostało tylko straszne błoto, w którem brodzimy po kostki. Gdzieniegdzie tylko pozostawiono zimie jej naturalną szatę. Lasek buloński, „jardin des Plantes“, Luxembourg pozostały w śniegu. Tam też chodzą go oglądać ludzie, spragnieni innego widoku, niż wielkomiejskie błoto. *K. W.*

ZROŚLI z ZIEMIĄ.

OPOWIADANIE

przez

KAZIMIERZA LASKOWSKIEGO.

(Ciąg dalszy). (69)

Tymczasem pod nieobecność Ożgi zaraz z rana już drugi gość zajeżdżał przed Kościeszowski dworek. Pierwszy, dowiedziawszy się od służby, że pan w polu, odjechał natychmiast, powiedział zaledwie, jak się nazywa.

Nazwisko było nieznane nikomu, twarz obca.

Drugiego znali wszyscy, bo dziedzic Pękocławia częstym tu bywał gościem.

Nikogo też ranna wizyta Chojnackiego nie zdziwiła, a najmniej panią Krzysztofową, którą jeszcze przy śniadaniu z dziecziarnią zastała. Powitała go serdecznie, jak zwykle, zapraszając na herbatę. Siadł za stołem, wziął na kolana Dziuchnę, która sama do chrzestnego tatusia przybiegła i miał już rzucić stereotypowe „co u państwa słychać?“, lecz spojrzawszy w znękaną twarz Krzysztofowej, umilkł.

Jakoż pytanie było niepotrzebne. Ta twarz mówiła niepytana: troska.

Chojnacki objął jej postać smutnem wejrzeniem. Była piękną jak dawniej, tylko oczy miały teraz jakiś wyraz zmęczenia, cera straciła świeżość, czoło karbowały maleńkie, zaledwie dostrzegalne bruzdy.

Serce uderzyło mu żywiej, zaczął się pieścić z Dziuchną i dopiero po chwili, zdobywając się na sztuczny spokój, zaczął:

— Krzysia, jak widzę, nie ma?

— Wyszedł w pole. Może posłać?

— O! nie potrzeba. Mam wprawdzie do niego interes... ale mogę załatwić innym razem. Nic pilnego. Dziś nawet nie mam zbyt wiele czasu. Skorzystam za to z dogodnej sposobności, bo pragnąłbym z panią pomówić...

— Ze mną?

— Tak. Jeżeli pani pozwoli — potwierdził głosem przyciszonym, proszącym niemal, a brzmiącym tak jakoś niezwykle, że Krzysztofowa zaczęła nań spoglądać wielkiemi oczyma, zdziwiona, zakłopotana, jakby się lękała usłyszeć słów, które z ust jego wybiedz mogły.

Zawahała się, zalękła.

Nie była to trwoga, lecz raczej bojaźliwe przeczucie, że ją spotka coś niespodziewanego, pytanie lub prośba, na którą nie będzie mogła dać odpowiedzi szczerej, życzenie, któremu mimo chęci zadość uczynić nie jest w stanie.

Gorący rumieniec wystąpił na oblicze Krzysztofowej, pierś poczęła falować przyspieszonym oddechem, jakaś myśl boląca zakłuła w serce.

Ale to trwało krótko, sekund zaledwie kilka. Bo oto po chwili zaczęła się wstydzić tej myśli, opędzać się jej usilnie, żałować, że zrodzić się mogła.

Przed nią stał człowiek, dla którego miała szacunek wielki i więcej niż szacunek, bo był jej bratem po sercu, człowiek, do którego nieraz w strapieniu biegła — myślą — o pomoc, co w jej szczęściu widział właśnie i poprzestawał na tem, człowiek, któremu się dobra wiara należy.

I zdjął ją żal serdeczny, że wiary tej przed chwilą nie miała.

Więc zaraz zaczęła patrzeć inaczej, już bez krzywdzącej bojaźni, tylko z tem przenikliwem zaciekawieniem, co to za przyzwolenie starczy, co, uprzedzając słowa, potakującą daje odpowiedź.

Nawet niewymuszony uśmiech przemknął teraz po ustach Krzysztofowej i utonął gdzieś w tych dołkach, co się jeszcze nieproszonego rumieńca nie pozbyły.

— Służę panu. Siadajmy! — odezwała się swobodnie, ukazując na stojącą w rogu jadalni kanapę. — Tu nam będzie wygodniej. Proszę... panie Franciszku!

Sama też, nie zwlekając, siadła, robiąc Chojnackiemu miejsce obok siebie i jakby dla ośmielenia dorzuciła:

— Sami jesteśmy... Strasznie ciekawa!

Teraz po Chojnackiego twarzy przesunął się niepokój, wahanie, nieśmiałość.

Kilkakrotnie otwierał usta, ale widać nasuwane pamięcią słowa, nie odpowiadały myśli.

Bo istotnie to, co wypowiedzieć pragnął, trudno było ująć w słowa, jak wszystko zresztą, co w sercu wziąwszy początek, w mózgu środków uwidocznienia szukać musi.

Czas jakiś panowało kłopotliwe milczenie. Krzysztofowa pogładziła nerwowo rozsypane nad czołem włosy. Chojnacki wpatrywał się uporczywie w wiszący nad biurkiem portret panieński pani domu. Wreszcie wyraziste rysy Chojnackiego przyoblekła spokojna powaga, z siwych oczu znikło wahanie. Rozprostował się, przysunął bliżej i spojrzawszy pogodnie w twarz Krzysztofowej, począł miękkim, prawie śpiewnym głosem:

— Pani Jadwigo!... Czy przypomina sobie pani lat temu cztery... w sam chrzest Dziuchny wypowiedziane słowa? Rozmawialiśmy wtedy, a raczej ja sam twierdziłem, że w każdym z nas osiadłych na roli odradzają się, jak nowa trawa z każdą wiosną, zalety lub wady przodków...

Krzysztofowa słuchała z uwagą.

— Wtedy to w łaskawości swej raczyłaś pani wyrazić zdanie, że... ja... że mnie...

— Żeś pan przejął w spuściźnie wielką prawość i zacne serce! — przerwała żywo. — Ja to zawsze mam w pamięci, bo pan... zapomnieć nie pozwala — dodała wzruszona — i cudne jej oczy nagle wilgotnieć zaczęły.

Chojnacki skłonił się nisko.

— Tem lepiej dla mnie! — mówił dalej — bo właśnie o to tylko chciałem panią prosić, abyś nigdy nie wątpiła, że zawsze pragnąłem i pragnę sąd tak pochlebny usprawiedliwić i — tu głos mu się załamał — chciała wierzyć, że w postępkach mych... jedyną pobudką jest powinność prawego człowieka. Jedyną! — powtórzył z naciskiem.

Spojrzała zdziwiona.

— Nie rozumiem pana — szepnęła. — Czyżby pan posądzał mnie, że kiedykolwiek fałszywie...

Chojnacki ruchem zaprzeczył.

— O! pani Jadwigo! to zastrzeżenie na przyszłość wyłącznie — przerwał, podnosząc jej rękę do ust.

— Na przyszłość? — powtórzyła pytająco.

I znów oczy jej spoczęły badawczo na poważnej Chojnackiego twarzy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Część urzędowa.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało kontrolora pocztowego Aitala Kolankowskiego w Drohobyczu, zarządcą pocztowym w Husiatynie.

Prezydent lwowskiego wyższego sądu krajowego zamianował: djetarjusza sądu krajowego wyższego we Lwowie Dominika Gollę kancelistą urzędu ksiąg gruntowych lwowskiego sądu krajowego; kancelistami sądów kolegjalnych kancelistów sądów powiatowych: Józefa Pucalkę w Zabłotowie i Bronisława Poraj Nowickiego w Żółkwi, tudzież podoficera rachunkowego 31 dywizyjnego pułku artylerji, Wojciecha Kruszyńskiego, wszystkich trzech dla Lwowa, a sierżanta 40 pułku piechoty, Stanisława Modliszewskiego dla Stanisławowa.

Lwowski wyższy sąd krajowy przeniósł kancelistów sądów powiatowych: Edwarda Hoffmana w Bóbrce dla Stryja, Aurelego Trusza w Sokalu do Monasterzysk i kancelistów sądowych powiatowych do prowadzenia ksiąg gruntowych: Józefa Filara w Kozowej do Stryja, Józefa Koczyrkiewicza w Rawie do Radymna i Wojciecha Studzińskiego w Birczy do Żurawna; zamianował kancelistami sądów powiatowych: Bazylego Bieleckiego, kancelistę sądu powiatowego w Andrychowie, dla Drohobycza; Dawida Fischlera, podoficera rachunkowego 18 pułku obrony krajowej, dla Bóbrki; Hermana Thalera, sierżanta 55 pułku piechoty, dla dla Zabłotowa; Tadeusza Gludovics do Szyklassy, podof. rachunkowego 24 pułku piechoty, dla Mościsk; Aleksego Dorożyńskiego, podoficera rachunkowego 19-go pułku obrony krajowej, dla Sokala; Daniela Heksla, podof. rach. 20 pułku piechoty, dla Żółkwi i Romana Mrygłodowicza, ogniomistrza 31 pułku dywizyjnego artylerji, dla Kałusza; wreszcie zamianował kancelistami sądów powiatowych dla prowadzenia ksiąg gruntowych: Piotra Kozaka, kancelistę sądu powiatowego w Mościskach, dla Stryja; Salo Blausteina, podoficera rachunkowego 15-go pułku piechoty, dla Uhnowa; Ludwika Polakowskiego, podoficera rachunkowego 4 pułku ułanów, dla Trembowli, Leona Schmalzbacha sierżanta 17-go pułku obrony krajowej dla Jarosławia; Antoniego Gierułę, sierżanta 58 pułku piechoty, dla Zabłotowa; Jędrzeja Kostyka, podoficera rachunkowego 10 pułku piechoty, dla Horodenki; Michała Bubę, woźnego sądu krajowego wyższego we Lwowie, dla Rawy i Józefa Bulgiewicza, woźnego sądu powiatowego w Żółkwi, dla Skałatu; wreszcie djetarjuszy sądowych: Leopolda Semmla w Tłumaczu dla Kozowej; Henryka Rzuchowskiego w Brzeżanach dla Chodorowa; Daniela Hoszowskiego w Kulikowie dla Mostów; Adolfa Aurzeckiego w Mościskach dla Czortkowa; Władysława Stanisłanisława 2-ga imion Browkę w Birczy dla Birczy; Apolinarego Andrzejowskiego we Lwowie dla Gródka; Władysława Laurosiewicza we Lwowie dla Mielnicy; Jana Kirkina w Peczeniżynie dla Peczeniżyna; Ferdynanda Wolanieckiego we Lwowie dla Mikuliniec; Stefana Józefa a 2-ga im. Stuglika we Lwowie dla Przemyślan i Wojciecha Stanisława 2-ga imion Chlebińskiego w Brzozowie dla Komionki Strumiłowej.

Konkursy. Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie rozpisuje konkurs na posady ekspedjentów w urzędach pocztowych w Wysoce w powiecie gorlickim i w Romanowie w powiecie bobreckim za kontraktem służbowym i kaucją po 200 złr. Podania do 5 lutego b. r.

Rada szkolna krajowa ogłasza konkurs na posadę nauczyciela szkoły ćwiczeń z językiem wykładowym polskim w Seminarjum nauczycielskiem w Tarnopolu. Do posady tej przywiązaną jest roczna płaca po 800 złr. z dodatkiem aktywalnym według X klasy rangi, oraz prawem pobierania dodatków pięcioletnich w rocznej kwocie 100 złr. Podania do 10 lutego b. r.

(*Gazeta lwowska* nr. 20).

KRONIKA.

Kraków dnia 28 stycznia.

Kalendarz kościelny. We czwartek Karola Wielkiego i Walerjana, biskupa; jutro Franciszka Salezego i Sabinjana; pojutrze Hjacynty i Martyny, panien, męczenniczek.

Jutro odpust w kościele PP. Wizytek.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu styczniu wolno polować na: słonki, kozły [rogacze], zające, lisy, jarząbki, cietrzewie, dropie głuszce i pardwy, oraz na wszelkie ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Ochraniać należy: jelenie łanie, kozły, cielęta, spiczaki, borsuki, kury głuszcze i cietrzewie, bażanty i kuropatwy, oraz przepiórki i dzikie gołębie.

Kalendarz rybacki. — W miesiącu styczniu wolno łowić wszelkie ryby bez wyjątku, jeżeli mają przepisaną miarę

Ochraniać należy raka zarówno samca, jak samicę.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 7 minut 19, zachód przypada o godzinie minut 26, długość dnia 9 godzin minut 7.

Stan powietrza. Dnia 28 stycznia o godzinie 7 rano, barometr 736,8, termometr 4°8 C., wilg. 91%, wiatr zachodni. Zachmurzenie 5.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

* **M. Rodoć Biernacki**, jak dowiadujemy się, mocno zaniemógł wskutek przeziębienia. Dziś jednak nie grozi mu żadne niebezpieczeństwo.

* **Ruch przedwyborczy.** W Zakrzówku odbyło się nader charakterystyczne zgromadzenie ludowe. Trudności zgromadzonym czynił naprzód podobno żandarm, który miał oświadczyć, że nic jeszcze wiadomo nie wie o rozpisaniu wyborów i wolności zgromadzeń wyborczych. Socjaliści poczęli wyprawiać brewerje i przygłuszać wrzaskami mowę ludowca dra Bardla. Wobec tego zabrał głos dr Szczepan Mikołajski, który między innemi oświadczył, że na przyszłość socjalistów od zgromadzeń wykluczać trzeba. Socjalistę Sułczewskiego wyproszono ze zgromadzenia. Po odejściu Sułczewskiego wywiązała się bardzo ciekawa dyskusja, w której p. Bryniarski utrzymywał, że na sejmiku relacyjnym b. posła Sokołowskiego Daszyński upominał się o obronę Stojałowskiego. P. Zygmunt Mikołajski niemal był oburzony, że socjaliści chcą przypisać sobie jego zasługę (?!) i protestował przeciwko temu, przypominając, że to on bronił Stojałowskiego. I tak ludowcy z socjalistami pokłócili się wobec chłopów o to, kto więcej kocha wyklętego księdza, odstępcę od katolickiej wiary i katolickiej sprawy. Zgromadzenie zakończyło się odśpiewaniem pieśni narodowej, potem zaś, jak charakterystycznie donosi *N. Reforma* „stosownie do zwyczaju miejscowego" pieśni „Kto się w opiekę".

N. Reforma umieszcza także bardzo głupie oświadczenie socjalisty Englischa, o którym ktoś kiedyś istotnie idjotycznie napisał, że występuje jako antysemita. Rozum towarzysza Englischa jest tak płytki, że zdobywa się na podobnie bezsensowny frazes: „Antysemici mylą się, kiedy socjalistom (!) zarzucają (!!) antysemityzm". Englisch oświadcza naturalnie uroczyście, że żydów kocha.

O mandat z piątej kurji okręgu: Stanisławów, Bohorodczany, Rohatyn, Podhajce, Tłumacz, ubiega się prof. gimn. p. Franciszek Gutowski z Buczacza.

Z kurji gmin wiejskich okręgu Buczacz-Czortków kandydować będzie ks. St. Gromnicki, dziekan buczacki.

Z piątej kurji Brody, Żółkiew, Sokal, kandydować będzie fizyk powiatowy dr. Sobolewski.

Lewakowski zamierza kandydować z piątej kurji w dwóch okręgach: w okręgu Wadowice-Chrzanów-Biała-Żywiec Myślenice-Wieliczka, oraz w okręgu Tarnów-Brzesko Bochnia-Dąbrowa-Mielec-Pilzno.

O mandat z gmin wiejskich Bochnia-Brzesko ubiegać się zamierzają: znany Matusiak, b. redaktor b. *Krakusa*, oraz prof. gimn. Rembacz.

W gminach wiejskich Tarnów-Pilzno-Dąbrowa-Mielec ks. Kopyciński ma, jak się zdaje, zapewniony i dobrze zasłużony mandat.

W gminach wiejskich Kraków-Wieliczka-Chrzanów będzie kandydował także adwokat krakowski Guńkiewicz.

Wielka własność Wadowice-Biała-Żywiec-Myślenice zamierza oddać mandat p. A. Romerowi.

Z powodu wyborów do krakowskiej Izby handl.-przemysłowej mamy do nadmienienia słów kilka: Oto z komunikatu udzielonego dziennikom z Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie wnosićby należało, iż wybór żyda Jakóba Judkiewicza mimo protestu wniesionego ze strony wyborców, został zatwierdzony. Zapytujemy się przeto ck. komisji, na jakiej zasadzie ordynacji wyborczej wybór ten jest legalny, jeśli Judkiewicz ani w rejestrach handlowych ani w księgach urzędu podatkowego zupełnie nie figuruje. Jak nam wiadomo, Judkiewicz miał się zasłonić kontraktem spółki, lecz to chyba niedostateczny dowód, bo ciekawi jesteśmy, czy w razie bankructwa zgłosiłby się Judkiewicz do wierzycieli z kontraktem, czy też odesłałby ich do rejestrów handlowych. To też nie wątpimy, że p. delegat Laskowski nie dopuści, aby chrześcijańscy wyborcy interpretacji ustawy w innych instancjach szukać musieli, lecz załatwi protest mimo uwag członków komisji w sposób z ustawą zgodny.

Komisja powinnaby także znać stosunki prawne przyszłych członków Izby. Że je zna, dowiodła przy sposobności kandydatury wrogiego Landauowi żyda Perlbergera. Niechże członkowie komisji nie zapominają i o swych własnych pupilach, jak n. p. panu Zygmuncie Szancerze. Zwracamy uwagę p. delegata Laskowskiego, że p. Szancer Zygmunt, były urzędnik Banku hipotecznego, nie posiada prawa biernego wyboru, albowiem z tytułu stanowiska, jakie zajmował w Banku, zupełnie mu się ono nie należało a znów z tytułu opłacanego podatku rzekomo w handlu s z m a t a m i i k o ś ć m i (!) nie może sobie rościć pretensji, gdyż, jak wiadomem być musi p. delegatowi Laskowskiemu, orzeczenie ministerjalne wyraźnie zaznacza, że tylko ten ma prawo biernego wyboru, kto rzeczywiście swój zawód wykonywuje, a wszyscy zaś wiedzą, że p. Szancer handlem tym nie zajmuje się zupełnie, co zresztą w aktach kolejowych najlepiej sprawdzić można.

Zapytać także musimy członków komisji przed innemi piekącemi sprawami w związku z wyborami zostającemi, a do których jeszcze wrócimy, w jakiem to świetle przedstawiają oni stanowisko p. delegata, jeśli taki Hirsch Landau ośmielił się wyraźnie wobec licznych świadków powiedzieć, że złoży 5000 złr., jeśliby jeden z jego przeciwników, choćby nawet wszystkie głosy posiadał, wszedł do Izby! Cóż to ma znaczyć? czy tu decydują głosy wyborców czy wola Hirscha Landaua? Oburza to nawet najcierpliwszych obywateli. Zdaje nam się, żeby czas było położyć kres wszechwładzy tego organizatora wszelkiego rodzaju nieprawidłowych wyborów, jeśli demoralizacja wyborów nie ma przestraszająco wzrastać i wytwarzać szczególniej między ludem wiejskim fanatycznych wielbicieli Stojałowskich i Daszyńskich, jak to p. delegat miał sposobność przekonać się osobiście podczas głosowania do Izby, gdy chłopi nawet tam oddawali głosy za Stojałowskim i Daszyńskim. Pismo nasze stoi na stanowisku zdeklarowanego antysemityzmu. Mogłoby się zdawać filosemickim sferom rządzącym, że patrzymy przez okulary uprzedzeń na uczciwość Hirscha Landaua. Ale dla czegóż to wytworzyło się nawet wśród żydów oburzenie na działalność Landaua? Żyd Holzer z Rzeszowa przecież nie jest chyba antysemitą a przecież pod jego wodzą tworzy się wśród żydostwa partja, która już zbrzydziła sobie bezwzględną tyranję Landaua. Wszakżeż Landau rozdaje już nawet mandaty do parlamentu! Goldhammerrowi z Tarnowa ofiarował mandat do Rady państwa, aby go przeciągnąć na swoją stronę, a znów za inną kombinację ofiarował mandat krakowski Horowitzowi.

Jako przykład uczciwego charakteru i szlachetnych tendencyj Hirscha Landaua przytaczamy jaskrawy fakt, że Landau nie waha się wprowadzać do Izby członka, który na więzienie kilkomiesięczne skazany został za defraudacje ciowe — (Rakowera)!! Kto takich ludzi popiera, ten chyba sam niewielką wartość moralną przedstawiać musi.

Do popisowych. Magistrat m. Krakowa rozlepił następujące obwieszczenie: Wykaz popisowych urodzonych w latach 1876, 1875 i 1874, do poboru wojskowego w roku 1897 obowiązanych, do gminy miasta Krakowa przynależnych, będzie można przejrzeć w Wydziale V Magistratu w godzinach urzędowych od 11 do 2 z południa począwszy od dnia 1 do 8 lutego 1897 r. Kto chce wskazać pominięcie lub niedokładne zamieszczenie kogo w wykazie popisowym, ma prawo uczynić to ustnie lub pisemnie w Wydziale V Magistratu z należytem uzasadnieniem. Mający prawo do czasowego uwolnienia od zwykłej czynnej służby wojskowej z powodu stosunków familijnych, powinni najpóźniej do dnia 28 lutego b. r. złożyć w dzienniku podawczym Magistratu reklamacje poparte dowodami przepisów wykonawczych do ustawy wojskowej wskazanemi, do czego informacji udzielą komisarze obwodowi. Reklamacje i ich załączniki wolne są od stempla. Zwraca się uwagę tak samych popisowych, jakoteż ich rodziców, krewnych i opiekunów, że popisowi do poboru na rok 1897 obowiązani, do Krakowa przynależni, a w wystawionym do przejrzenia wykazie nie zamieszczeni, jeżeli do wpisania dodatkowego bądź osobiście, bądź przez zastępców się nie zgłoszą, będą w razie wykrycia ich karani w myśl ustawy wojskowej z dnia 11 kwietnia 1889, przy czem się nadmienia, że tłomaczenie się niewiadomością ustawy nie będzie uwzględnione. Popisowi, którzy w miesiącu listopadzie roku ubiegłego zgłosili się w Magistracie, nie są obowiązani obecnie ponownie się zgłaszać. Wzywa się nadto popisowych I. klasy wieku popisowego, tj. urodzonych w r. 1876 do Krakowa przynależnych, aby stosując się do § 25 przepisów wykonawczych część I. do ustawy wojskowej zgłosili się w Wydziale V Magistratu dnia 8 lutego br. o godzinie 10 przed południem w celu wyciągnięcia liczby losu, według której w liście stawienniczej będą zapisani. Stawienie się do losowania pozostawione jest do woli popisowych; za popisowych nieobecnych przy losowaniu wyciągnie los jeden z członków komisji.

Magistrat wzywa zarazem popisowych, urodzonych w roku 1876, 1875 i 1874, którym na mocy ustawy wojskowej jako kandydatom stanu duchownego lub jako kandydatom na nauczycieli szkół ludowych i nauczycielom przy tych zakładach służy prawo uwolnienia się od zwykłej czynnej służby wojskowej, aby odnośne prośby zaopatrzone w przepisane dowody, jeśli przynależą do Krakowa, wnieśli do tutejszego Magistratu, jeśli zaś przynależą do innych powiatów, aby wnieśli do właściwego Starostwa (względnie Magistratu miast mających własne statuty) do dnia 28 lutego 1897 r.; popisowych zaś, którzy mają tytuł prawny do jednorocznej służby wojskowej, aby w myśl ustawy wnieśli w tym samym cz sie do tutejszego Magistratu, względnie do właściwego Starostwa (Magistratu miast mających własne statuty) prośby zaopatrzone w przepisane dowody o przyznanie im tego prawa przy poborze w r. 1897.

* **Z Koła artyst.-literackiego.** Koło art.-lit. wybrało wczoraj na Walnem Zgromadzeniu przez aklamację p. Juljusza Kossaka swoim prezesem, który tę godność piastuje od założenia „Koła" to jest lat szesnaście. Zastępcą prezesa także przez aklamację wybrano ponownie p. Michała Bałuckiego. Do Wydziału weszli prawie jednogłośnie pp. Benedyktowicz Ludomir, dr. Bylicki Franciszek, dr. Czermak Wiktor, Flechner Hugo. Löffler Leopold, Mazanowski Mikołaj, Prokesch Władysław, Rongier Paweł, dr. Sokołowski August, dr. Smolarski Kazimierz, Winkowski Józef, Wodzinowski Wincenty, Konopiński Michał i Żelechowski Kasper. Walne Zgromadzenie zamianowało członkami honorowemi „Koła artystyczno-literackiego" dra Adama Asnyka, Bolesława Prusa i Henryka Sienkiewicza.

* **Z Kasyna powszechnego.** Radzono wczoraj długo i szeroko nad balem kostjumowym, jaki ma się odbyć 13 lutego (a nie 6-tego) w salach Kasyna powszechnego. Obrady były nadzwyczaj ożywione, udział w nich wzięli członkowie komisji zabawowej i zaproszeni goście. Przewodniczył p. Franciszek Zopoth, prezes. Uchwalono wiele niespodzianek kotyljonowych, a między innemi postanowiono sprowadzić słonia, który rozwiezie po sali odznaki kotyljonowe. Dalej postanowiono cały szereg urozmaiceń, lecz o nich później! Karnety będą piękne i artystyczne. Na razie tyle nam tylko wolno powiedzieć.

* **Z Towarzystwa Strzeleckiego** krakowskiego. Ponieważ walne zgromadzenie na dzień 24 b. m. zwołane, dla braku kompletu do skutku nie przyszło, mamy zaszczyt zaprosić szan. pp. członków ponownie na niedzielę d. 31 b. m., o godzinie 11-tej przedpołudniem, do sali strzeleckiej, przy zastosowaniu §. 13 statutu ustęp drugi. Prosimy jak najusilniej sz. pp. członków, by zechcieli zebrać się jak najliczniej, gdyż ważne sprawy, tyczące się Tow. Strzeleckiego, będą na tem posiedzeniu roztrząsane. *Dr Hajdukiewicz* prezes, *E. Reiner* sekretarz.

* **W Czytelni kobiet** (Szpitalna 7), w sobotę d. 30 b. m. odczyta pani A. Bandrowska z pamiętników powstańca ustęp p. t.: „Przeprawa ks. Mackiewicza do obozu". Po odczycie p. Śliwicki, artysta dramatyczny, wygłosi ustęp z „Konfederatów Barskich" Mickiewicza. Początek o godz. 6 wieczorem punktualnie.

* **Ofiarność dzieci.** W ubiegłym roku redakcja *Małego Światka* powzięła szczęśliwą myśl przyjmowania od dzieci z pieniędzy, które otrzymują na zabawki i łakotki, po dwa centy tygodniowo i przeznaczyła fundusz w ten sposób uzyskany, na budowę szkoły polskiej w Białej. Z drobnych tych wkładek dzieci polskich w ciągu roku 1896 zebrało się 752 złr. 27 ct., a nie lekceważąc tego materjalnego rezultatu, bardziej jeszcze ocenić należy wpływ moralny takiej działalności na młode umysły, które zawczasu przywykają do wyrzekania się przyjemności dla zadośćuczynienia obowiązkom względem społeczeństwa. Oby wszystkie dzieci polskie poszły za dobrym przykładem i składały z drobnych oszczędności fundusz, który dopomoże braciom naszym na kresach uczyć się ojczystego języka w polskiej szkole. Redakcja *Małego Światka* (Lwów Plac Marjacki l. 10), pragnąc im ułatwić wypełnienie dobrych chęci, przyjmować będzie 2-centowe wkładki tygodniowe od wszystkich dzieci, bez względu na to, czy są, lub nie prenumeratorami jej czasopisma, a imiona ich ogłosi w *Małym Światku.* Kwotę 752 złr. 27 ct. złożono na ręce wydziału lwowskiego Koła pań Towarzystwa „Szkoły ludowej".

Wieczór Wioślarzy krakowskich. Sympatyczny oddział wioślarski przy Sokole krakowskim, urządza w sobotę zabawę z tańcami. Towarzystwo ma już wyrobioną markę. Firma to poważna i w pełni gwarantująca za „udałość" wieczoru! Wieczorek nosi nazwę „wełnianego". Lista uczestników już prawie pełna. Bufet na wieczorek oddano w pewne ręce p. Majewskiego, znanego właściciela restauracji „Pod Różą".

* **Przemysłowa służąca.** Przed kilku dniami we Lwowie doniósł woźny sądowy inspekcji policyjnej, że w jego nieobecności popełniono w jego mieszkaniu zuchwałą kradzież. Sługa woźnego, 12-letnia Marja Kuś, która podówczas sama jedna z niemowlęciem służbodawcy była w domu, zeznała, że jakiś rzezimieszek, którego dokładnie opisała, wtargnął do mieszkania i zapytawszy ją, gdzie pan przecho-

wuje pieniądze, za jej wskazówką wykradł z kufra 5 złr. i kosztowności, poczem się ulotnił. Kusiówna nie przeszkodziła mu w tem i nie wołała o pomoc, gdyż sprawca zagroził jej, że ją i dziecię udusi, skoroby to uczyniła. Policja natychmiast zarządziła energiczne dochodzenia i rzeczywiście powiodło się jej wyjaśnić sprawę. Okazało się, że cały napad był tylko w bujnej wyobraźni Kusiówney, która sama popełniła kradzież, a dla uniknięcia odpowiedzialności zmyśliła tę bajeczkę. Pieniądze i kosztowności odszukano w miejscu, gdzie je ukryła Kusiówna, a pomysłową złodziejkę, przyznającą się do winy, oddano do sądu.

Z dyrekcji poczt. Z dniem 25 stycznia b. r., względnie z dniem rozpoczęcia ruchu kolejowego na przestrzeni Ostrów-Podwysokie, szlaku Ostrów-Halicz, zaprowadzony będzie na stacjach kolejowych: Ostrów przystanek, Chodaczków wielki, Denysów Kupczyńce, Słoboda-Teofipólka, Kozowa, Krzywe, Potutory, Mieczyszczów, Nagrabie i Podwysokie, ogólny ruch telegraficzny, z ograniczoną służbą dzienną.

Bal lekarski. Obowiązki gospodyń balu lekarskiego, który się odbędzie 6 lutego b. r. pod protektoratem JE. prezydenta ministrów Kazimierza hr. Badeniego raczyły przyjąć panie: Axentowiczowa, hr. Cecylja Badeniowa, doktorowa Barthowa żona sanitätschefa, fizykowa Bielańska, hr. Branicka, prezydentowa Summer-Brasonowa, rektorowa Browiczowa, profesorowa Bujwidowa, generałowa Cerré, profesorowa Cybulska, profesorowa Domańska, JE. Dunajewska, z Sianożęckich Epsteinowa, Estreicherowa, pułkownikowa Fiala, JE. jenerałowa Fleck v. Falkhausen, doktorowa Filimowska, pułkownikowa Freund v. Arthausen, prezydentowa Friedleinowa, jenerałowa Gartner v. Romansbrück, doktorowa Gwiazdomorska, doktorowa Gąsiorowska z Belgradu, profesorowa Gluzińska, Klementyna Grodzicka, jenerałowe: Grasser, Eugenjuszowa Hellerowa, JE. jenerałowa Horsetky v. Hornthal, dyrektorowa Horoszkiewiczowa, profesorowa Wachholzowa, hr. Huyn, prezydentowa Jasińska, Erazmowa Jerzmanowska, Adamowa Jędrzejowiczowa, Stanisławowa Kalicka, profesorowa Kleczyńska, Olimpja Kicińska, Kazimierzowa Kirchmajerowa, Wojciechowa Kossakowa, dyrektorowa Koloszwary, dyrektorowa Kowalska, rektorowa Korczyńska, hr. Krasińska, rektorowa Kreutzowa, profesorowa Krzymuska, pułkownikowa Krebsowa, doktorowa Kwaśnicka, delegatowa Laskowska, docentowa Łepkowska, Jackowa Malczewska, profesorowa Mańkowska, doktorowa Marcisiewiczowa, profesorowa Marsowa, Olimpja Mężyńska, hr. Mieroszowska, Ksawerowa Mikucka, pułkownikowa Michniowska, doktorowa Murdzieńska, Michałowa Naimska, JE. generałowa Nawarini, jenerałowa hr. Nostic-Rieneck, profesorowa Obalińska, profesorowa Pareńska, profesorowa Ponikłowa, Postulkowa, hr. Augustowa Potocka, baronowa Puszetowa, Antoniowa Popielowa, Pawłowa Popielowa, hr. Antoniowa Potocka, pułkownikowa Petrini, baronowa Romaszkan, hr. Edwardowa Raczyńska, profesorowa Rydygierowa, Augustynowa Raczyńska, Redykowa Wiktorowa, Retingerowa Józefowa, profesorowa Rostafińska, profesorowa Sokołowska, Piotrowa Stachiewiczowa, hr. Starzeńska starościna, nadinżynierowa Saarowa, nadprokuratorowa Szymonowiczowa, dyrektorowa Szukiewiczowa, dyrektorowa Szczepańska, doktorowa Surzycka, doktorowa Śliwińska, doktorowa Schwarcowa, hr. Sierakowska, Tadeuszowa Stryjeńska, hr. Skarbkowa, doktorowa Safrzowic żona starszego lekarza sztabowego, baronowa Scholey, dyrektorowa Wachtlowa, hr. Stanisławowa Wodzicka, hr. Antoniowa Wodzicka, Ferdynandowa Weiglowa, Zdzisławowa Włodkowa, hr. Stanisława Tarnowska, profesorowa Zollowa, profesorowa Żuławska, Marja Zakrzewska, JE. Zborowska, profesorowa Zdziechowska.

Winszujemy! Dnia 6 lutego br. urządza stowarzyszenie „Czytelni kolejowej“ w sali strzeleckiej wieczorek kostjumowy. Stowarzyszenie to widocznie w braku restauratorów katolików (?!) wydzierżawiło na czas zabawy bufet... żydowi Lamensdorfowi, właścicielowi szynku. Smacznego apetytu!

* **Kronika policyjna.** Ajent policyjny Bobak przyaresztował Karola Morawskiego, czeladnika krawieckiego, za manję kradzieży. Znajdując się na zabawie w lokalu swojego Stowarzyszenia, zabrał towarzyszom ubrania; innemu towarzyszowi podczas rozmowy z nim wyciągnął z kieszeni 5 guldenów, ojcu zaś swojej narzeczonej zabrał z komody srebrny zegarek z łańcuszkiem wartości 19 złr. i zastawił go w Kasie oszczędności. — Innego złodzieja, Marjana Berszakiewicza, aresztowano za kradzież futra z przedpokoju.

Wybór ksieni. W trzecią niedzielę po Trzech Królach, w klasztorze PP. Benedyktynek obrz. łacin. we Lwowie, po przepisanych i zwykłych głosowaniach i ceremonjach, jednozgodnie wybrana została ksienią tego klasztoru dotychczasowa przeorysza panna Joanna Kolumba Gabrielówna. We wtorek odbył się z wielkiemi uroczystościami *ingres* nowo obranej ksieni.

Rangi i płace. Urzędnicy lwowskiego magistratu powzięli na niedzielnem zgromadzeniu uchwałę, by wnieść petycję do Rady miejskiej o ustalenie jednolitych rang służbowych we wszystkich działach służby i zrównanie płac z płacami urzędników państwowych, uchwalonemi przez Radę państwa przed dwoma miesiącami. Ułożeniem petycji zajmie się wybrana do tego komisja.

Rocznica narodowa. Z Wieliczki piszą do nas d. 26 b. m.: Dziś, o godz. 11 przed południem, odbyło się w kościele OO. Reformatów, staraniem tut. Tow. gimn. „Sokół“, nabożeństwo żałobne za spokój braci naszych poległych w powstaniu Styczniowem. Przed wielkim ołtarzem ustawiony był katafalk ozdobny, rzęsiście oświetlony, przybrany sztandarami, zielenią i emblematami narodowemi. Podczas sumy chór alumnów zakonu odśpiewał z towarzyszeniem organu kilka żałobnych i patrjotycznych pieśni. Przed *Castrum doloris* odśpiewał tenże chór hymn żałobny na głosy: *Dies irae*.

Na nabożeństwie obecną była prawie cała Rada miejska z burmistrzem F. Kochem na czele, grono pań, „Sokoli“ w mundurach ze swoim prezesem drem Dziewońskim i całym wydziałem, oraz liczna publiczność. Po *Salve Regina* zaintonował przed wielkim ołtarzem zebrany konwent OO. Reformatów nasz hymn narodowy „Boże coś Polskę“, któremu zgromadzona w kościele publiczność wtórowała.

Nasze drogi powiatowe. Piszą do nas: W piątek 22 b. m. powracał p. Stanisław Bączewski ze Suchoraby z obchodu powstania styczniowego końmi do domu. Droga prowadziła na Bierzanów. Gościniec należący do obszaru dworskiego jest wąski i prawie wypukły, na domiar złego położony jest tuż nad głębokim parowem, w którym płynie głęboka młynówka. Droga była śliska, więc wózek sam wpadł do parowu, ciągnąc za sobą konie i 4 osoby, między którymi znajdowała się 70-letnia staruszka ciotka p. Bączewskiego. Naturalnie, że skutki upadku z 5 metrowej wysokości były fatalne. Wózek i uprząż poszły w kawałki, a podróżni przygnieceni przez konie i szczątki wozu zaledwie cudem uniknęli śmierci, bo szczęściem ponieśli tylko silne obrażenia. Dopiero nadbiegli właścianie zdołali wydobyć potłuczonych i pomaczanych podróżnych.

Dziwne zaprawdę niedbalstwo obszaru dworskiego!

Dwadzieścia metrów długa barjera udaremniłaby nie pierwszy ten zresztą wypadek. Nadto w miejscu jest posterunek żandarmerji tak zwykle w innych razach gorliwej i zapisującej chłopa, gdy ten na chwilę od koni się oddali, jakto było właśnie w Szarowie, gdzie temuż p. Bączewskiemu zapisano parobka za wspomniane przekroczenie.

„Wieku Młodego“, znanego czasopisma dla dzieci i młodzieży, numer pamiątkowy, wydany ku uczczeniu stuletniej rocznicy legjonów, uchwaliły nabyć Rady miast: Lwowa, Tarnopola, Tarnowa i Przemyśla, celem rozdania go dziatwie szkolnej. Piękny to sposób czczenia rocznic narodowych, ziarno bowiem zasiane w plenną niwę serc młodych, wyda kiedyś niewątpliwie błogosławione owoce.

Pokłady węgla odkryto we wsi Nakwaszy koło Brodów.

* **Wypadki w Borysławiu.** Dnia 20 bm. w szybie naftowym, należącym do galic. Banku kredytowego, zginął 40-letni robotnik Antoni Kuk. Spadł on do szybu i zabił się na miejscu. Przypuszczają, że wskoczył on do szybu w zamiarze samobójczym.— W innym szybie robotnik Michał Rizniczuk stracił przytomność, odurzony gazami, ale zdołano go wydobyć i uratować.

* **W Repużyńcach** wsi pow. horodeńskiego, odbyło się uroczyste poświęcenie gr. kat. cerkwi, wzniesionej kosztem parafjan.

Nowy dokument. Czytamy w *Gaz. Grudz.* Z Komórska warto ogłosić ciekawe pismo urzędowe, jakie zarząd tamtejszego Towarzystwa ludowego otrzymał z okazji swego ostatniego walnego zebrania. Owo pismo ma w polskim przekładzie następujące brzmienie: „Że sekretarz polsko-katolickiego Towarzystwa ludowego we wsi chełpiniecj Komórsku, właściciel p. Józef Piechocki, podpisanego wójta o mającem się odbyć dnia 17 b. m. o godzinie 5-tej po południu walnem zebraniu celem nowego wyboru całego zarządu polsko-katolickiego Towarzystwa ludowego na czas zawiadomił, niniejszem się poświadcza. Przytem zaznaczam zarazem, iż o ileby się tyczyło jedynie wyboru zarządu, chcę wyjątkowo zezwolić, że przewodniczący może się posługiwać językiem polskim. Gdyby jednak miano zamiar po tych wyborach odbywać rozprawy polityczne, to wolno tylko w języku niemieckim obradować, gdyż w innym razie zostałoby zebranie natychmiast rozwiązanem, tem więcej, że o ile wiem, tylko mała cząstka członków może nie umie po niemiecku, podczas gdy sługa wójtowski Hass, który ma polecenie dozorowania, po polsku nie umie.

Nowe, dnia 15 stycznia 1897.

Wójt *Kownacki*“.

Nekrologja. Rozalja z Potockich 1° Kern, 2° Beer de Beerenberg, wdowa po kapitanie, lat 76, zmarła w Krakowie 26 bm.

Teatr, Literatura i Sztuka.

* W lwowskim teatrze wystawiono 22 b. m. dobrze znaną i mile w pamięci Krakowian zapisaną, baśń fantastyczną Zygmunta Sarneckiego: „Szklana góra“. Sztuka odniosła wielki sukces. Prasa lwowska jednogłośnie wyraża się z wielką atencją dla utworu autora „Febris aurea“. Recenzent *Gazety lwowskiej* tak pisze: „Śliczna to baśń, pełna uroku, życia scenicznego i tej poezji, która drzemie zaklęta w podaniach ludowych, jak królewna Różolica na „Szklanej górze“. I jak owa królewna budzi się pod wpływem miłosnego pocałunku Janka, tak i owa baśń ludowa zbudziła się z całym czarem poezji za wpływem artysty-literata, który ukochał to wszystko co swojskie, ukochał sztukę i prawdziwą „iskrą bożą“ ożywia rzecz każdą, co z pod jego pióra wychodzi. Wytworny język „Szklanej góry“ stawia ją w rzędzie niepospolitych utworów literackich.

Podczas premiery zdarzył się przykry wypadek. Pani Zimajer-Rapacka, grająca rolę królewnej Gapiomiły, w chwili gdy miała zniknąć i zamienić się w krzak kwiecisty, skutkiem niezręcznego usunięcia deski w podłodze, wpadła w otwór pod sceną... Niebezpieczeństwo było groźne. Na szczęście Maciuś Piecuch nie stracił przytomności i przytrzymał upadającą, dzięki czemu upadnięcie nie było tak gwałtowne. Skończyło się na wielkim przestrachu i potłuczeniu, a p. Zimajer-Rapacka, powitana przez zaniepokojoną publiczność oklaskami, mogła brać udział w ostatniej, prześlicznej odsłonie.

Repertuar teatru miejskiego. — Dziś we czwartek, 28go bież. miesiąca, „Mąż na wsi“, komedja 3 aktach Bayarda i Vaillyego (po raz pierwszy). W piątek „Cud dziewica“, baśń w 5 aktach Z. Sarneckiego. Muzyka S. Bersona (po raz 9). W sobotę „Przekupka warszawska“, obraz hist. w 4 aktach w 5 obr. Adama Bełcikowskiego (nowość). W niedzielę „Przekupka warszawska“, obr. hist. w 4 aktach 5-ciu obr. Adama Bełcikowskiego (po raz 2).

HUMOR

— Więc kiedy mi pan właściwie zapłaci? Może zgłosić się na 31?
— Wtedy przecież jeszcze nie mam pieniędzy.
— To przyjdę samego pierwszego?
— Tom już znów wszystko wydał.

— Ależ Janku, jakżeś ty urósł i zmężniał, wyglądasz jak jaki wielki dumny pan!
— Ja dumny? Spróbujno ciotuniu i zaofiarnj mi ze 100 blatów!

Do dzisiejszego numeru załączamy arkusz 3 powieści, p. t.: „Pan na Granowie“, pióra ś. p. Józefa Rogosza.

Z bieżącej chwili.

Sejmy krajowe otwarto we wtorek w Czerniowcach, Pradze, Linzu, Insbruku, Salcburgu, Gracu, Celowcu, Lublanie, Gorycji, Parenzo (Istrja), Bregencji i Zadarze. W Sejmie czeskim znaczące oświadczenie złożył imieniem rządu namiestnik hr. Coudenhowe. Zaznaczył on, iż wypełnia przyrzeczenie rządu zajęcia się kompleksem tych spraw, które ogólnie nazwano kwestją czeską. Rząd musi nietylko z obowiązku, ale i z własnego gorącego życzenia przykładać wielką wagę do przywrócenia dobrych stosunków między obu zamieszkującymi kraj szczepami. „Wszyscy musimy stać na gruncie równowartości obu narodowości, jednak sprawiedliwy stosunek może tylko wtedy zapanować, gdy obu narodom będzie w ustawodawstwie i administracji dany taki udział, jaki słusznie im przynależy na podstawie liczby każdej ludności i jej siły podatkowej“. W tym też duchu przedłoży rząd Sejmowi zaraz po uspokojeniu się „fali“ wyborów do Rady państwa, odpowiednie projekty ustaw. Nadto zamierza rząd podjąć kwestję reformy wyborów sejmowych i ordynacji wyborczej, na podstawie ścisłej słuszności. Jak doniosła wczorajsza ranna depesza, wywody namiestnika wzbudziły między Niemcami niemiłą sensację. Zdaje nam się, iż mowa ta nie zawierała jednak nic, na coby się mógł ktokolwiek sprawiedliwie nie zgodzić. Dodatkowo donoszą, że deklaracja namiestnika była ogłoszona za zgodą posłów młodoczeskich. Podczas obrad nad wniesionym przez Wydział krajowy projektem ustawy o zeprowadzenie bezpośrednich wyborów z kurji gmin wiejskich przy wyborach do Rady państwa, uchwalił Sejm nagły wniosek p. Russa, by nie odsyłając wniosku do komisji, przystąpić zaraz do drugiego czytania projektu. W ten sposób, wedle wywodów wnioskodawcy, jeśli ustawa ta nie będzie sankcjonowana przed nadchodzącemi wyborami, nie Sejmu będzie wina, że nie znajdzie już podczas nich zastosowania. Podczas dyskusji nad ustawą, na wezwanie p. Kaizla, wywodził jeszcze namiestnik Coudenhowe, że nawet uchwalony ten projekt ze względu na trudności techniczne nie mógłby być zastosowany już podczas najbliższych wyborów.

OSTATNIA POCZTA.

Berlin 27 stycznia (w południe). W sprawie Tauscha był wczoraj przesłuchiwany redaktor pisma *Zukunft*, Harden.

Paryż 27 stycznia (w południe). Stan cesarzowej Karoliny, wdowy po rozstrzelanym cesarzu Maksymiljanie, budzi poważne obawy.

Rzym 27 stycznia (w południe). Jen. Vigano rozporządza w Agordacie 4.500 piechoty, 24 działami i 150 jezdnymi. Według zapatrywania jen. Baldissery, który wczoraj udał się do Savony, ze strony derwiszów nie ma niebezpieczeństwa. Natomiast stosunki na granicy północnej wydają mu się ciągle jeszcze niepewne.

Rzym 27 stycznia (w południe). Rzeczoznawcy przedstawiają stan rzeczy w kolonji erytrejskiej jako bardzo krytyczny. Derwisze liczą 12.000 ludzi, Włosi 3.400.

Rzym 26 stycznia (w południe). Jen. Baldissera nie powróci już więcej do Afryki.

Marsylja 27 stycznia (w południe). W ulicy Rzeczypospolitej zmarło kilka osób na chorobę podejrzaną. Ponieważ jest obawa, że były to wypadki cholery, zarządzono jak najenergiczniejsze środki.

Aleksandrja 27 stycznia (w południe). W Górnym Egipcie oddział policyjny pod dowództwem oficera angielskiego spalił żywcem z rozkazu tegoż oficera ośmiu przestępców, którzy ukrywali się w pewnym domu. Krok ten wywołał oburzenie we wszystkich warstwach ludności.

Londyn 27 stycznia (w południe). Telegrafują z Teheranu, że pod gruzami domów na wyspie Kiszm w zatoce perskiej, nawiedzonej strasznem trzęsieniem ziemi, znaleziono 1,400 trupów.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu".

Lwów 28 stycznia (rano). Wydział krajowy uchwalił, przedłożyć Sejmowi projekt ustawy o zaprowadzeniu języka polskiego w gimnazjum Brodzkiem jako języka wykładowego, w miejsce dotychczasowego języka niemieckiego.

Wiedeń 29 stycznia (rano). Zjednoczenie antysemickie w Sejmie dolno-austrjackim wybrało komitet egzekucyjny, do którego prócz przewodniczącego dra Luegera należą deputowani: ks. Lichtenstein, Gessmann, Steiner i Oberndorfer. Komitet wyda odezwę do wyborców i starać się będzie dla porozumienia nakłonić niemiecką partję ludową, by raz wreszcie jasno sformułowała swoje postulaty. Komitet zgodził się na kandydaturę dep Mayera dla piątej kurji.

Wiedeń 28 stycznia (rano). Na jeneralnem zgromadzeniu stowarzyszenia budowy teatru jubileuszowego, ku uczczeniu 50-letnich rządów cesarskich, wybrano wydział antysemicki. Żydowscy członkowie związku i ich przyjaciele wystąpili ze stowarzyszenia.

Wiedeń 28 stycznia (rano). Dziennik urzędowy ogłasza sankcję ustawy finansowej na rok 1897 oraz ustawy dotyczącej sądu rozjemczego w sprawie Morskiego Oka.

Wiedeń 28 stycznia (rano). Car jest chory na newralgję. Jest prawdopodobnem, że carstwo wyjadą niebawem do Sycylji.

Praga 28 stycznia (rano). Szlachta czeska porozumie się z Młodoczechami co do wszystkich prawnopolitycznych kwestyj. Ma być wydany adres wspólny analogiczny adresowi Deaka z r. 1861, którvby popierał ideę koronacji królewskiej w roku 1898, jako roku jubileuszowym.

Berlin 28 stycznia (rano). Cesarz udzielił ministrowi finansów Miquelowi i szefowi gabinetu cywilnego Lukanusowi order czarnego Orła.

Berlin 28 stycznia (rano). Zewsząd nadchodzą wiadomości o wielkich zawiejach śnieżnych. Pociągi pospieszne idące z Berlina do Frankfurtu i z Frankfurtu do Hamburga stoją w śniegu. Pocztę przechodzącą przez przełęcz Bernina zasypała lawina.

Berlin 28 stycznia (rano). Kanclerz ks. Hohenlohe nawiązał w czasie t. zw. objadu parlamentarnego dłuższą rozmowę z posłami polskimi. Przedmiotem rozmowy była zapewne wymiana zdań w „sprawie polskiej". *Berl. Börs. Cour.* dodaje: Jeżeli istotnie stosunki w Poznańskiem dostarczyły materjału do rozprawy, to w każdym razie ton towarzyski względem Polaków różnił się od maniery, z jaką się zachowali w Sejmie pruskim z powodu dysput nad interpelacją centrum, ministrowie Miquel i Bosse. Rękojmią uprzejmości była osoba kanclerza i charakter gospodarza, w jakim polskich deputowanych podejmował.

Konstantynopol 28 stycznia (rano). Porta dała odmowną odpowiedź na memorjał armeńskich patrjarchów.

Ateny 28 stycznia (rano). Wybuchły tu poważne rozruchy wśród młodzieży uniwersyteckiej.

Sejm krajowy.

(Oryginalne sprawozdanie Głosu Narodu).

Lwów 28 stycznia (rano). Onegdaj wieczorem i wczoraj w południe odbył klub demokratyczny polski szczegółową naradę nad wnioskami specjalnej komisji, wybranej przez klub dla sprawy reformy wyborczej. Uchwały klubu obejmują następujące zasadnicze punkty: Zaprowadzenie przy wyborach sejmowych piątej kurji z powszechnem głosowaniem, na zasadach dokonanej reformy wyborczej do Rady państwa. Powiększenie liczby posłów z miast o 10, wybieranych z 20 miast, które dotąd głosują razem z gminami wiejskiemi. Zniesienie głosów wirylnych rektorów obu Uniwersytetów — a utworzenie natomiast z tych Uniwersytetów i ze szkoły politechnicznej osobnych ciał wyborczych, z których każde wybierałoby jednego posła. Wyborcami byliby wszyscy zwyczajni i nadzwyczajni profesorowie. Skutkiem utworzenia nowej, piątej kurji, powiększenie liczby członków Wydziału krajowego o jednego, z tej nowej kurji wybieranego. Posłowie Uniwersytetów i szkoły politechnicznej głosowaliby przy wyborze członków Wydziału krajowego w kurji miast i Izb handlowo-przemysłowych.

Zaprowadzenie w kurjach czwartej i piątej bezpośrednich wyborców. Głosowanie odbywa się tajnie, t. j. kartkami — wolno jednak głosować ustnie. Te zasady zostały ujęte w formę polecenia, przez Sejm Wydziałowi krajowemu danego, ażeby na tych zasadach oparł i Sejmowi na najbliższej sesji przedłożył skodyfikowany projekt zmiany statutu krajowego i sejmowej ordynacji wyborczej. Prócz tego wniesiona będzie rezolucja, wzywająca rząd, ażeby przedłożył Sejmowi projekt utworzenia osobnego, z Sejmu przez kurje wybranego, Trybunału wyborczego — któryby zaopatrzony był w sądowniczą władzę śledczą, zarzuty, przeciw wyborom podnoszone, badał, i orzekał o ważności tych wyborów, przeciw którym wniesione będą protesty. Te wnioski klubu demokratycznego zostaną dzisiaj złożone do laski marszałkowskiej.

Gospodarstwo i handel.

Lwów d. 28 stycznia.

Pszenica 7·90 do 8·20, żyto 5·85 do 6·10, jęczmień browarny 6·— do 6·75, jęczmień pastewny 5·— do 5·25, owies 5·50 do 5·75, rzepak 11·(0 do 12·00, groch 5· do 9·—, wyka 4.25 do 4·75, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·— do —·—, bób —·— do —·—, bobik 4·25 do 4·75, hreczka 0·— do 0·—, koniczyna czerwona galic. 35·— do 40·— szwedzka —.— do —·—, biała 30·— do [illegible]0·—, tymotka —·— do —·—, anyż —·— do —·—, kukurudzą stara 5·— do 5·10, nowa ·— do ·—, chmiel 0·— do 0— chmiel nowy na termina 30·— do 45·—, spirytus gotowy —·— do —·— na termin - ·— do —·—, Waranty —·— do —·—.

Usposobienie stałe.

Odpowiedzi Redakcji.

Rękopisów nadsyłanych Redakcja nie zwraca.

Panu St. Drużb. w Bobowej. Autorem jednoaktówki pt. „W Szczawnicy" jest Ryszard Ruszkowski, autor z wielkiem powodzeniem obecnie granej krotochwili „Jadzia wdową", oraz wielu innych sztuk, pisanych na spółkę z Adolfem Abrahamowiczem („Mąż z grzeczności", „Teść" i w. in.).

Panu L. Sew. w R. Nie możemy służyć. Cały nakład wyczerpany.

Panu A. J. B. w Tarnowie. Prosimy bardzo. Dziękujemy za pamięć.

Przyjechali do Krakowa.

Hotel Saski. J. i P. Mańkowscy z Warszawy, C. Lissauer z Hamburga, A. Byszewski z Król. Polskiego. Bottcher z Bremy, Bł. Rudnicki z Topolnicy, L. Pallester z Paryża, L. Frisch z Wiednia.

KURSY TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 27 stycznia — 2 godz. 31 minut po poł.

		zł. ct		zł. c
Renta austr.	papier opod .	101 95	Losy tureckie . .	54 40
	srebrna . . .	102 25	Anglobank . . .	157 75
	4% złota . .	123 45	Unior	296 50
	4% koronowa	101 20	Bankverein . . .	260 —
4% „ „ złota		122 20	Akcje Länderbank	249 75
4% Renta węg. kor.		99 75	„ „ lwowsko-czerniow.	293 50
Akcje banku au.-w.		900 00		
„ kredytowe .		375 25	„ „ połudn. .	90 75
Londyn vista . .		119 70	Elbenthal . . .	275 50
Marki		58 67½	Nordbahn . . .	3475
Napoleony . . .		9 51½	Staatsbahn . . .	362 50
Włoskie banknoty .		45 20	Alpin	88 25
Dukaty		5 66	Akcje tytoniowe .	— —
Losy prem. węg. .		153 —	Ruble	127 —

Usposobienie giełdy stałe.

Berlin 27 stycznia.

Banknoty austr. .	170 25	4% Listy likw. pol.	67 90
Krótki Wiedeń . .	170 20	Renta włoska . .	90 60
Banknoty ros. . .	216 35	Akcje austr. kred.	236 12
Listy zast. pols. .	216 05	Ultimo ruble .	216 50

Usposobienie giełdy słabe.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Do Krakowa przychodzą:

Od strony Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 6 minut 33 rano pospieszny (wszystkie trzy klasy); godz. 7 minut 6 rano osobowy z Oświęcimia; godz. 9 minut 37 przed południem osobowy; godz. 2 min. 43 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min 3 po połudn. osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem pospieszny (trzy klasy); godz. 10 min. 10 wieczorem osobowy. — **Od strony Lwowa:** godz. 4·53 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz. 8 min. 55 rano osobowy z Rzeszowa; godz. 2 min. 24 po południu błyskawiczny; godz. 2 min. 53 po połud. osobowy; godz. 7 min. 30 wieczór osobowy; god. 9 min. 38 wieczór pospieszny **Z Wieliczki:** godzina 11 min 15 przed południem i godzina 6 minut 45 wieczór pociągi mięszane.

Z Krakowa odchodzą:

W kiernnku Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 5 min. 28 rano osobowy; godz. 7 min. 25 rano pospieszny; godz. 9 min. 25 przed poł. osobowy; godz. 2 min. 31 po poł. błysk. (I i II kl.): godz. 3 min. 20 po po połud. osobowy; godz. 6 min 10 wieczór osobowy do Oświęcimia; godz. 10 wieczór pospieszny; — **W kierunku Lwowa:** godz. 6 min. 30 rano pospieszny; godz. 8 min. 50 rano osobowy; godz. 11 min. — przed połud. osobowy; godz. 2 min. 49 po połud. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 6 min. 35 wieczór osobowy do Rzeszowa; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 10 min. 55 wieczór osobowy. **Do Wieliczki:** godz. 12 min. 20 w południe i godz. 7 min 45 wiecz. pociągi mięszane.

Czas środkowo-europejski.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje)

Chleb dla swoich.

W jednej z najbardziej ożywionych dzielnic Krakowa, 300 kroków od plant, znajduje się wielka realność składająca się z przeszło 3000 sążni kwadrat. placów budowlanych oraz całego szeregu rozmaitych budynków, parterowych, piętrowych i dwupiętrowych, przynoszących razem 10.000 złr. czynszu. Przez realność tę wytkniętą została nowa ulica, która przez Magistrat miasta zaacceptowana została wskutek czego cały powyższy obszar na place budowlane jaknajkorzystniej wyzyskany być może.

Właściciel tejże realności, otrzymawszy takową w spadku z ciężarem przeszło 120.000 fl., niemając sam funduszów do przeprowadzenia parcelacji, postanowił takową w całości sprzedać, że atoli realność ta od lat kilkudziesięciu była w rękach chrześcijanina, któren nawet front tejże realności piękną i wielką statuą Matki Boskiej ozdobił i upamiętnił, nie chciałby więc aby takowa przeszła w ręce innowierców, którzy o kupno tejże się ubiegają. Odzywa się przeto w drodze publicznej do swych współwyznawców, tj. katolików i prosi aby rozpatrzywszy się dokładnie w tem interesie, niepozwolili, aby ostatni większy kompleks jaki jeszcze około śródmieścia i plant do parcelacji w Krakowie pozostaje, niedostał się w ręce niepowołane.

Jedna z poważnych instytucyj finansowych naszego miasta. a główna wierzycielka tej realności chcąc chwalebnemu temu zamiarowi przyjść w pomoc, oświadczyła gotowość zrobienia wszelkich możliwych ustępstw, głównie zaś przyrzekła za opłatą procentów bieżących i przy małej spłacie rozłożyć resztę całej należytości na pojedyncze parcele, tak, że do kupna tychże mogą przystąpić nawet mniej zasobne strony.

Finansowo przedstawia się interes znakomicie, bo budynki istniejące teraz, a które nadal pozostać mogą, przedstawiają wartość co najmniej 100 tycięcy złr., pozostałe więc 2.100 sążni placów budowlanych przyjdą za cenę 75.000 czyli po niecałe 36 złr. za sążeń! Wartość zaś sążnia ziemi, według cen dotąd w dzielnicy tej praktykowanych, a tym więcej po otwarciu nowej ulicy, przyjąć można co najmniej na 100 złr.

Na całe przeprowadzenie kupna i parcelacji potrzeba co najmniej 50.000 złr., któremi w ciągu roku, dwóch, najmniej drugie 50,000 złr. zyskać można, obudźcież się więc P. T. Pp. Przemysłowcy, Kapitaliści i Budowniczowie, i nie dajcie sobie wyrwać z rąk uczciwego zysku, przedewszystkiem ochrońcie kawał ojczystej ziemi od inwazji innowierców, którzy otwarcie zapowiadają, że nas z każdego zakątka naszej ojcowizny wyprzeć muszą! Chcący rozpatrzyć się w tym interesie, znajdą wszystkie potrzebne doknmenty, mapy, objaśnienia w biurze p. Jana Strycharskiego w „Głosie Narodu".

Restauracja w Hotelu Pollera

F. Wójcickiego w Krakowie.

Objad za 1 złr. 2352

Czwartek dnia 28 Stycznia b. r.

I. Consomme z kalafiorem
Kapuśniak polski
Rosół z grysikiem

II. Sandacz sos tatarski
Jajka au gratin
Vol-au-vent z mózgu
Szt. mięsa z ćwikłą

III. Wołowa duszona, buraczki
Brochette de monton
File cielęce aux Tomates
Indyk z compotem

IV. Haricots-verts z masłem
Pączki z confiturą
Galaretka porzyczkowa
Ser — Owoce — Kawa

Kolacja z 3 dań 75 ct.

Buljon własnego wyrobu z dziczyzny kilogr. złr. 4·50

Do sprzedania lub zamiany na mniejszą
1 3 **roalność** 295

Parcela

172 □ sążni przestrzeni, w jednej z więcej ożywionych części miasta poza obrębem plant położona, przyległa do bieżącej wody, temsamem pod budowę małej fabryki odpowiednia lub też jako plac pod budowę dużego dwufrontowego domu mieszkalnego. Ta sama parcela może być do czasu sprzedaży na skład materjałów wynajęta za przystępną cenę. — Wiadomość: Dział Inseratowy „Głosu Narodu".

!!!NOWOŚĆ!!!

Wysyłam codziennie świeże **cięte kwiaty** j. t.: Róże, Lewkonje, Gozdziki, Konwalje, Rezedy itp. Bukiety, Wieńce, kosze i wszelkie wiązanki z nadmienieniem, że takowe tylko u mnie są wykonywane gustownie i tanio! **E. Ukłański**, sklep świeżych kwiatów w Krakowie, naprzeciw nowego teatru.
4 10 15

Wiskida Remi

FRYZJER DAMSKI
Plac Marjacki
Coiffures d'Art.
65 14 15

J. MICHNIK

w Bochni.
Główny Skład wysyłkowy
I-szej galicyjskiej
Suszarni owoców i warzyw
w Bochni, poleca:
Grzyby krajowe jadalne
(Merchella oscnlenta)
Nr. 1. za 1 klg. 1 złr. 30 ct.
„ 2. „ 2 „ 20 „
„ 3. wybierane same główki 1 klg. 2 złr. 50 ct.
tudzież
Miód pszczelny z pasiek
okolicy bocheńskiej 1 klg. po 75 ct. — Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą.
75 8 12

Ziółka piersiowe d. Dra Seeburgera, paczka 20 ct.

Esencja łopianowa przeciw wypadaniu włosów, po 1 złr. 50 ct. flaszka.

Wina lecznicze na starej maladze, chinowe, żelazowe. rumbarbarowe, chin.-żelaz. itd., flaszka 1 złr. 20 ct.

Olejek orzechowy, wody do ust, Mentolin antiseptyczny proszek do zębów, środki kraj. i zagr., poleca i wysyła odwrotnie

Apteka pod złot. Słoniem **E. Hellera i główny skład materjałów aptecznuch w Krakowie,** ul. Grodzka. 94
0

Na Fabrykę, Garbarnię, Parową Pralnię lub jakikolwiek inny **Zakład przemysłowy,**

bardzo zdatna

realność

5 minut p. szosie, za Podgórzem, płynącą tuż wodą, obmurowana przestrzeń 2 morgowa, z obszernemi zabudowaniami różnorodnemi, pięknym I ptr. domem mieszkalnym. jest z wolnej ręki zaraz

do sprzedania.

Wiadomość: ***J. Strycharski,***
2782 Kraków. 0 0

Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych **tutek nieklejonych!** Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Do nabycia w **Krakowie, Sukiennice Nr. 28** oraz we wszystkich handlach i trafikach. 101

Biuro Administracyjne **„Wędrowca"**
we Lwowie, plac Marjacki L. 4, hotel Europejski
przyjmuje przedpłatę na

„WĘDROWIEC"

największe, najozdobniejsze i najtańsze czasopismo tygodniowe ilustrowane polskie, wychodzące

w Warszawie.

Przedpłata wynosi miesięcznie tylko 1 złr.

Wszyscy nowo przybywający od Nowego Roku prenumeratorzy **mają prawo otrzymać wspaniałe premium**

„PISMO ŚWIĘTE" Starego i Nowego Testamentu

zawierające przeszło 1000 illastracyj.

Albo wysoko wartościowe premium

„Wielką ścienną mapę Europy"

Najdokładniejszą z polskiemi nazwami i siecią linii kolejowych — składającą się **z 9 wielkich arkuszy.**

Cena księgarska **„Wielkiej ściennej Mapy Europy"** na pięknym papierze welin. **20 złr.** Prenumeratorzy **„Wędrowca"** za rok 1897 otrzymają **bezpłatnie.**

Nakładem redakcyi „Wędrowca" wychodzi

Wielki Atlas Geograficzny Polski

z dokładnym skorowidzem nazw, umożliwiającym natychmiastowe odnalezienie każdej miejscowości.

Cena w drodze prenumeraty **tylko 20 złr., w 5 ratach po 4 złr., lub pojedynczy zeszyt 1 złr.** i koszta przesyłki. Z obniżki tej korzystać mogą tylko ci prenumeratorowie, którzy złożą przedpłatę do 1 lutego b. r.

Później cena Atlasu będzie podniesioną do 30 złr.

Warunki prenumeraty

Wielkiej Encyklopedyi Powszechnej illustrowanej

Dla prenumeratorów „Wędrowca" w drodze prenumeraty z drugiego nakładu: Cena każdego zeszytu wynosi 65 centów. — Miesięcznie wychodzi po dwa zeszyty. 3 4 2

4 złote, 18 srebrnych Medali, 30 dyplomów honorowych i uznań.



Kwizdy

Korneuburgski
odżywiający
proszek dla bydła.

Weterynarsko-dyetetyczny środek dla koni, bydła rogat. i owiec.

Od **43 lat** w większej części stajen w użyciu przy **braku chęci do jedzenia, w złem trawieniu, do poprawienia mleka i powiększenia wydajności mleka u krów.**

Cena $^1/_1$ pudełka 70 ct.
$^1/_2$ pudełka 35 ct.

Prawdziwy tylko z powyższą marką do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach
152 6 20 **Główny skład**
Franz. Joh. Kwizda
k. u. k. öst.-ung. u. königl. rumän. Hoflieferant.
Kreisapotheker, Korneuburg bei Wien.

Karolina Witkay udziela Lekcyj Tańców

po wszelkich pensjonatach, domach prywatnych i we własnem mieszkaniu. **Plac Szczepański L. 9, I. ptr.** dom Wgo Wachtla. Lekcje zbiorowe odbywają się we Czwartki i Niedziele od godz. 7. Zapisy przyjmuję od 11—1 i od 3—6.
16 9 20 Z szacunkiem **K. Witkay.**

Zające po 1 złr. 35 ct.

sprzedaje 218

HENRYK FUGLEWICZ dawniej **K. KNORECK i SP.**

Kraków, ul. Florjańska Nr. 23.

Sklep wiejski, ul. Zwierzyniecka l. 30 w Krakowie

zaopatrzony w najlepszo towary nabiałowe, mleko, masło, sery różnego rodzaju, najprzedniejsze powidła, śliwki, smalec, słonina węgierska, ogórki, kiełbasa znakomita, chleb zdrowy, sucharki i pieczywo jak najlepsze. — Ceny umiarkowane. 263 2 2

Realność murow.

parterowa, 4 10

w Ciężkowicach, stacja kolei Tarnów-Orlo. z gruntem 6-cio morgowym, ***do sprzedania*** pod korzystnemi warunkami. Wiadomość w biurze adwokata *Dra Henryka Wąsikiewicza*, w Krakowie **ul. Grodzka l 42.** 228

Pomocnik galanteryjny i korzennik

z ładnem pismem, obeznany z prowadzeniem buchaterji, władający językiem polskim i niemieckim, w słowie i piśmie, **poszukuje posady w miejscu.** Przyjmie także posadę biurową. Łaskawe zgłoszenia pod **Z. W.** do Adm. „Głosu Narodu". 199 7 0

Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścionkowych i rowerów

Józefa IWANICKIEGO następcy

Kraków, Rynek główny Nr 25.



Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.
Cenniki przesyła się franco. 46

DOBRA ziemskie

w Galicji zachodniej

3 mile od stacji kolei przy szosie, 6000 mrg. obszaru, w czem około 5800 lasów szpilkowych w $^1/_4$ części zdatnych do cięcia (od 80 do 120 lat), reszta młodszych drzewostanów według 80 let. turnusu gospodarowanych od 5 do 50 lat. Pałac obszerny, 14 mórg parku z ananasarnią, obszerne mieszkalne, gospodarcze i przemysłowe budynki, wielki wodny tartak o 2-ch 24" gatrach — zapewniony czysty dochód roczny 20.000 złr., który małym nakładem do 30.000 złr. podnieść można — obfite źródła wód mineralnych, jodobromych, siarczanych i szczawy żelazistej, dotąd niewyzyskane — całość w prześlicznej, zdrowej, górskiej okolicy — za cenę **300.000 złr.**, z których $^2/_3$ przy hipotece zostać może

1200 mrg folwark w znakomitem położeniu i wyborną glebą pszenno-rzepaczaną, przy szosie za Gdowem, z inwentarzem i zasiewami za 200,000 złr., z których połowa bankowego ciężaru przy hypotece zostać może

w Galicji wschodniej
6 folwarków:

a) 4000 mórg, w tem roli i łąk 630, reszta 3270 piękn. szpilk. lasu. Gorzelnia nowo urządzona na 750 Hl. kontyngt. Młyn tartak — kamieniołom — wapno, — budynki w dobrym stanie, kolej i stacja na miejscu;

b) 1300 mrg., w czem 550 roli, 750 lasu;

c) 64 mrg., w czem 35 łąk pięknych, tuż przy stacji kolei miejsce bardzo zdatne na fabrykę.

Cena z dobrymi inwentarzami i urządzeniem **360.000 złr.**, ciężary hipoteczne 158.000 złr. wa.

Folwark osobny

1 klm. od stacji kolei,

800 mrg. obszaru, w czem 360 mrg. bardzo dobrej gleby w wysokiej kulturze — 120 piękn. łąk, reszta las sosnowy, duża gorzelnia, młyn amerykański, dobre budynki.

Cena 135.000 złr., ciężary zaś 65.000 złr.

ma Jan Strycharski
KRAKÓW
do sprzedania
2845 0 10

36.000 rocznego obrotu 11.000 zysku,

interes w Krakowie **do sprzedania.** Potrzebny kapitał niewielki. Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu" Nr. 244. 8 10 244

Piękna WIEŚ

koło Krakowa, oraz wielka kamienica koło plant w Krakowie, jest z wolnej ręki lub pojedynczo

do sprzedania lub zamiany na mniejszą realność w Krakowie.

Bliższa wiadomość w Administr. „Głosu Narodu". 6-10
126

MAGIEL 117
KORBOWA
w dobrym stanie, do sprzedania. Wiadomość w **Dębnikach** pod Krakowem l. 72 u właściciela. 8-10

Do wydzierżawienia
każdego czasu
ogród wielki
z oranżerją i inspektami. Wiadomość: **Dębniki Nr. 76.** 205 6 8

Posiadający egzamin z rachunkowości państwowej, 4 2 **poszukuje jakiego kolwiek zajęcia** biurowego. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracja „Głosu Narodu" pod **l. F. S. 100.** 261

Handel galanteryjny i towarów mieszanych

istniejący od lat 13-tu, z powodów familijnych jest **zaraz do sprzedania.** Kapitał potrzebny 2.500 złr. Zgłoszenia pod: **„O. Z. J. 151.** poste restante Kraków. 259 4 3

Do sprzedania z wolnej ręki

Browar

W KRAKOWIE

przy ulicy Biskupiej, oraz należąca do niego **kamienica z dużym ogrodem.** — Wiadomość i bliższe warunki u adw. **Dra Maissa w Bochni.** — 306 2 6

Poszukuje porządnego energicznego **leśnego** z dobremi świadectwami. Zarząd **Sobolowa p. Chrestowa.** 303 2 3

Rodowita Angielka

udzielająca lekcji swego ojczystego języka, **raczy podać adres swój i warunki** pod: **„P. L. 14"** poste restante Kraków. 305 2 2

Do odstąpienia:

kilkanaście krów, 8 jałówek, 4 buchajki rasy polskiej czerwonej.

***St. Ostaszewski*, Klimkówka p. Rymanów.** 269

Poszukuje mieszkania

blizko rynku z 1 większego lub 2 mniejszych pokoi się składającego — bez mebli, suchego, zdrowego — zaraz lub od 1 Lutego. Zgłoszenia dla **Franc Praneitis,** do Adm. „Głosu N." 294 3 3

3 3

Sklep

264

przy ul. Jagiellońskiej l. 8,
zaraz do wynajęcia.

Wieś

około 300 mórg,
proszowskiej ziemi,

10 klm. od Krakowa, z znakomitemi budynkami i zasiewami, ma

zaraz do sprzedania
Jan Strycharski,
Kraków. 34 0 10

Nasienie
Koniczyn, Tymotki
kupuje i uprasza próbki
J. STRYCHARSKI
8 10 **KRAKÓW** 3127
„GŁOS NARODU".

Gulfo

najczystszy destylat. Smak zbliżony do Cognacu.
Wyśmienita Wódka nie słodka. Flaszka złr. 1·25
w Magazynie Juljusza Grossego w Krakowie
Rynek Nr. 28. 106 4-0

Biuro ogłoszeń

wynajmu mieszkań

Wł. Grabowskiego

Kraków, Wiślna 7

POLECA 2761

Duża stajnia i wozownia, zaraz zdatna na **warstat lub magazyn,** Dębniki 15.

Pracownia malarska na III p. zaraz, Basztowa 4.

Lokal na sklep, w podwórzu, zaraz, Florjańska 55.

Sklep może być z kuchnią, zaraz, Zgoda i Jabłonowskich 1.

2 Sklepy i **2 pokoje** z kuchnią zaraz, Rynek kleparski 15.

Sklep z pokojem, zaraz, Starowiślna 1

Sklep z wystawą, zaraz: Rynek 20.

Duży pokój na dole w podworcu, na skład, zaraz, Rynek 11.

Stajnia na 3 konie i skład zaraz, Rynek 29.

Stajnia na 5 koni i wozownia na 2 powozy, zaraz Garncarska 5.

Stajnia i wozownia i stancia dla stangreta zaraz, św. Krzyża 3,

Stajnia na 4 konie i wozownia na 2 powozy, zaraz, p. WW. Świętych 6.

Stajnia na 3 konie i wozownia na 2 powozy, zaraz, Smoleńsk 21.

4 piwnice zaraz Bracka 11.

Pokój z meblami lub bez zaraz: Plac Latarnia 8, I i II p. Lenartowicza 6, I p. róg Grodzkiej i Senackiej 9, II p. Batorego 18 par. Krowoderska 46, part. św. Krzyża 16, I p. Sławkowska 6, II p. św Marka 8, part. i I p. Długa 27, I p. Basztowa 9, III p. Dębniki 15 II p.

2 pokoje z przedp., z meblami lub bez zaraz: św. Sebastjana 10, I p. św. Krzyża 3 II p. Studencka 9, II p. św. Marka 8, I p. Podwale 9 I p. i part. Stradom 2 II p. Plac Latarnia 8 part. Gołębia 5 part. Rynek 20 III p. Karmelicka 41, II p.

Pokój i duża kuchnia, parter, zaraz. św. Krzyża 5.

2 pokoje, przedp. i kuchnia zaraz: św. Krzyża 5, II p. Bernadyńska 8 part. Karmelicka 41, II p. Szewska 7, I p.

3 pokoje, przedp., kuchnia zaraz: Radziwiłłowska 1 p. bliższa wiadomość w Restauracji **Lubicz 3** Karmelicka 41, II p. Radziwiłłowska 20 II p. i par. Rynek 14, II i III p. Zwierzyniecka 34, I p. Szewska 9, I p. Graniczna 109, part. Bernadyńska 8, I p. i parter. Grodzka 12 i 25, III p. św. Sebastjana 7, II p.

4 pokoje, przedp., kuchnia zaraz: Bernadyńska 8, II p. Karmelicka 41 I i II p. Radziwiłłowska 20, I p. Smoleńsk 22 II p. Rynek 14, III p. Starowiślna 21 part. **pierwszy kwartał znacznie taniej.** Karmelicka 36, I p. Bracka **11,** II p. Zielona 20, I i II p. i part. Rynek 7, I p., tylko na 3 miesiące Podwale 9 part. **Od kwietnia** Radziwiłłowska 4. I p.

5 pokoi, przedp., kuchnia zaraz: Zielona 20 I i II p. **Od kwietnia** Kolejowa 12, parter i II p.

6 pokoi, przedp., kuchnia zaraz: św. Krzyża 3, 1 p. Podwale 9 I p. Szpitalna 17 I p., z balkonem. Karmelicka 31, I p. **Od kwietnia:** Stachowskiego 48, I p., z 2-ma balkonami na ogród. Studencka 7, I p. Kolejowa 8. part.

7 pokoi, 2 przedp., kuchnia, zaraz Karmelicka 41 II p., może być podzielone.

8 pokoi, przedp., kuchnia zaraz: św. Gertrudy 8, I p., z balkonem. Rynek 20, II p.

7 pokoi, przedp., kuchnia, pięknie umeblowane, zaraz Basztowa 19, II p., **tylko na 3 miesiące.**

Cały domek z ogrodem, zaraz, w nim 3 pokoje, 2 kuchnie i sień może być podzielone, Dębniki 104 obok Wójta.

Poszukuje się od kwietnia **6 lub 7 pokoi,** dużych w bliskości plant, **w zdrowej dzielnicy,** na I lub II ptr., w kamienicy nie starej i nie zupełnie nowej.

Wpis 50 ct. za ogłoszenie mieszkania w gazecie, na tablicach i w biurze.

Po wynajęciu od pokoju 50 centów.

Kuchnia, przedpokój nie liczy się.

!!STROJE KRAKOWSKIE!!

białe sukmany, granatowe karazye
bogato i gustownie wyszywane, wypożycza na zabawy kostyumowe, kuligi i bale — jedynie

A. Bernacki

krawiec, w Krakowie przy ulicy Sławkowskiej pod L. 6.

Wybór duży. Ceny najprzystępniejsze — zależne od jakości stroju. Towarzystwom zamawiającym większą liczbę strojów, daję znaczny opust i wszelkie możliwe ustępstwa. — **KARAZYE** wykonane w mojej pracowni odznaczone zostały srebrnym medalem na Wystawie krakowskiej.
86